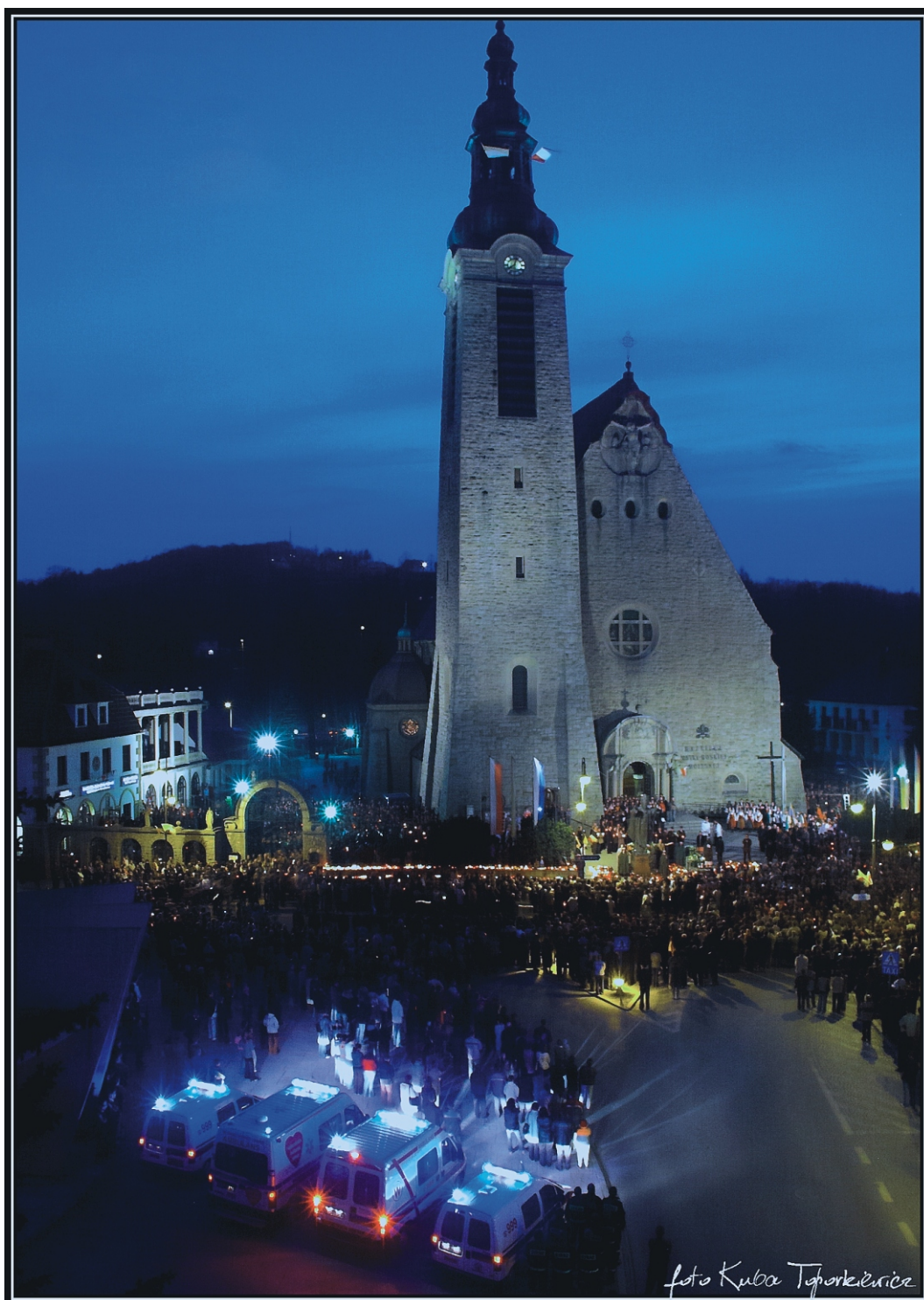


## Pożegnanie - refleksje po śmierci Ojca Świętego



Relacja z mszy św.  
w intencji  
Jana Pawła II  
w Limanowej  
- wydanie specjalne  
Informatora  
Miejskiego

Jan Paweł II  
Wielki Święty  
Papież  
- Galeria Portretów

Radość pomaga  
żyć - postać  
Tomka Lisa

Historia I LO  
w latach 1972-91

50 lat Koła  
Związku Filatelistów  
w Limanowej

Ścieżka  
przyrodniczo  
-edukacyjna  
Limanowa  
-Sałasz-Jaworz

*foto Kuba Toporkiewicz*



Limanowa ul. Jana Pawła II - 7 kwietnia 2005



foto Kuba Toporkiewicz

“Sercem i myślą zawsze...”

Fot.: K. Toporkiewicz



foto Kuba Toporkiewicz

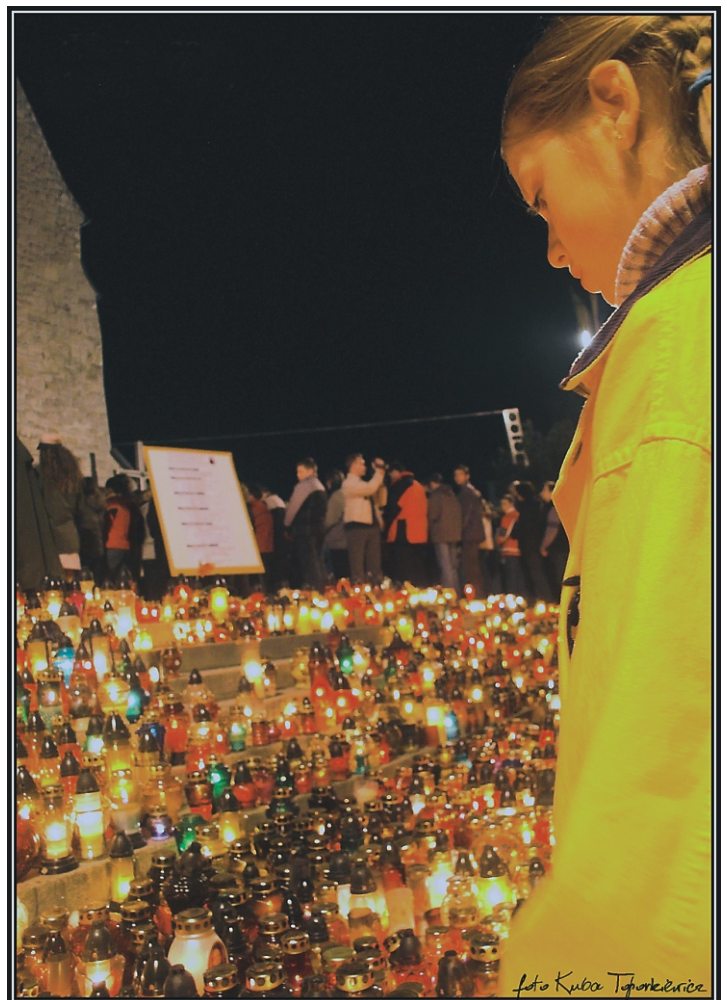


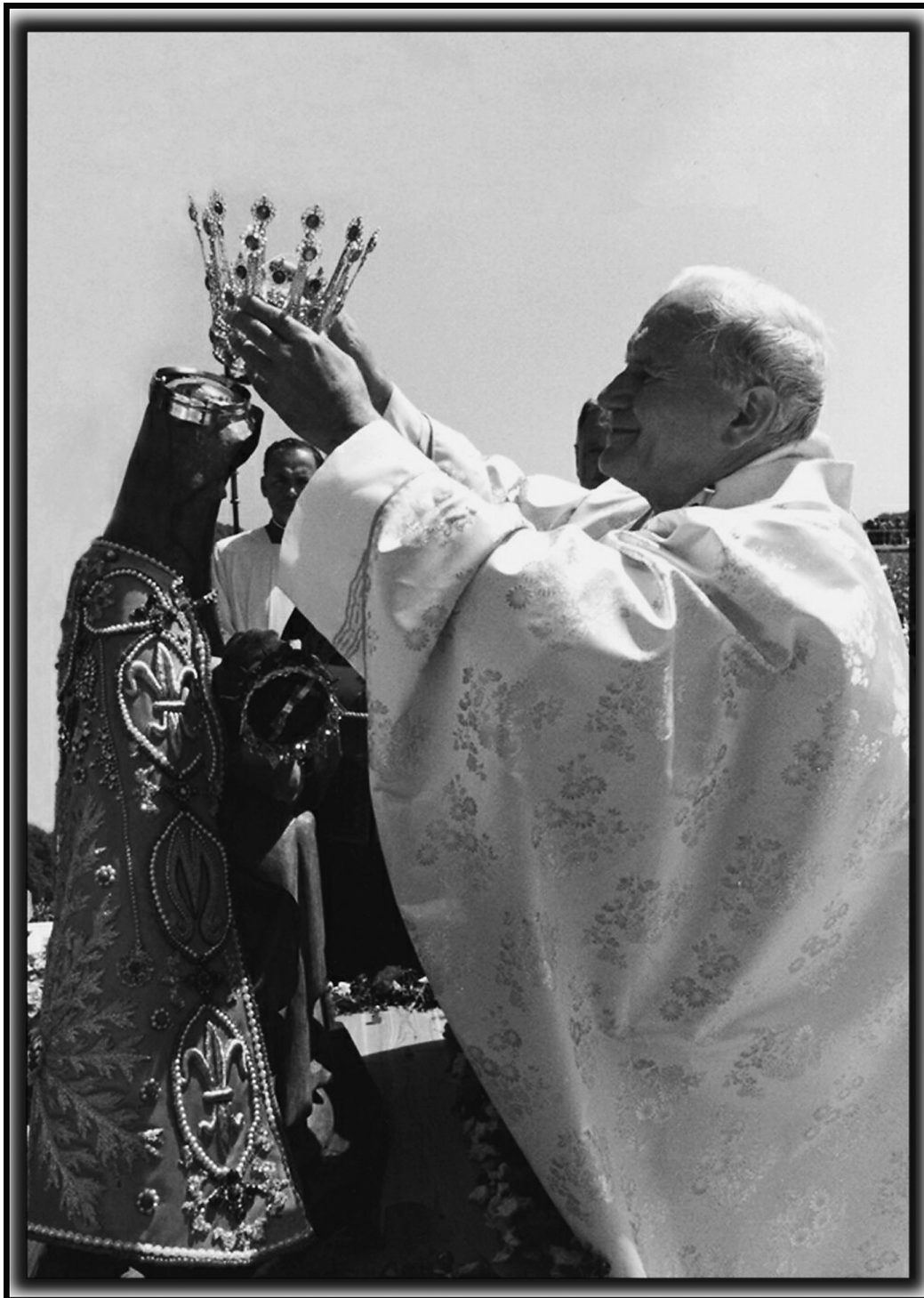
foto Kuba Toporkiewicz



# Zostanie z nami

„Zamyka się krąg ziemskiego życia, by otworzyć się w wiecznej miłości i chwale.”  
Jan Paweł II

**Jesteśmy dumni, że żyliśmy za Jego pontyfikatu**



Ojciec Święty Jan Paweł II podczas rekoronacji Limanowskiej Piety na Błoniach Krakowskich  
22 czerwca 1983 roku.

Reprodukcja: Franciszek Natanek





fot. F. Natanek

# POŻEGNANIE

*„Można odejść na zawsze,  
by stale być blisko”*

ks. Jan Twardowski

Śmierć Jana Pawła II poruszyła do głębi serca milionów ludzi na całym świecie. Odszedł Człowiek. Pozostało bogate dziedzictwo, z którego wciąż można czerpać naukę i ponadczasowe wartości. W dniach żałoby limanowianie pokazali, jak bardzo kochają Ojca Świętego.

Redakcja „Echa Limanowskiego” zwróciła się z prośbą do mieszkańców Limanowej o podzielenie się swoimi refleksjami w związku z odejściem Papieża Polaka.

**Ks. Józef Poręba**  
proboszcz parafii limanowskiej

## Odszedł Pasterz nasz



Ks. prałat Józef Poręba w czasie mszy świętej w intencji papieża Jana Pawła II - 7 kwietnia 2005 r. fot. Franciszek Natanek

Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud... Takie słowa śpiewa Kościół w Wielki Piątek w procesji do Bożego Grobu. Odszedł Pasterz nasz, co ukochał limanowski lud. Tak wiele dla nas uczynił - dwie koronacje Matki Boskiej Limanowskiej, bazylika, przystanek na limanowskim Rynku. Miał więc pełne

prawo mówić do limanowskich pielgrzymów w Rzymie: „pamiętajcie o mnie u Matki Boskiej w Limanowej”.

Ze wzruszeniem patrzyłem w te dni żałoby i modlitwy narodowej, jak młodzi limanowianie przynosili róże, znicze i kładli u stóp pomnika Ojca św. Jana Pawła II przed limanowską Bazyliką. Wracam w zamyśleniu do tego wielkiego dnia dla Limanowej - 22 VI 1983 r. - Błonia Krakowskie - stoję może dwa metry od Ojca św., gdy koronuje Panią Limanowską. Ks. Stanisław Dziwisz mówi do mnie: „proszę podejść i pomóc Ojcu św. umocować korony na skroniach Jezusa i Maryi”. To przeżycie pozostanie na zawsze, a w tych dniach wraca ze szczególną siłą i uczuciem. Przeglądam Księgę Kondolencyjną naszej bazyliki - to księga wdzięczności i miłości:

*Ojcze Święty dziękujemy Ci...,  
Ojcze Święty, kochamy Cię ...,  
Ojcze Święty, módl się za nami w niebie...*

Odszedł Pasterz nasz? Nie. On jest bardziej z nami niż przedtem.





## Dane mi było, dane mi jest...

Myślę, że wielu z nas, którym dane było żyć w okresie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, odbiera to jako szczególny dar. Do takich szczęśliwców należą również ja.

Doskonale pamiętam jak w październikowy wieczór 1978r. a byłem wtedy w wojsku, wyrwała nas z żołnierskich sal wiadomość, że Polak został Papieżem. Już w następnym roku, będąc na wojskowej praktyce w Krakowie, przeżywałem pierwszą pielgrzymkę Ojca Świętego do naszej Ojczyzny. Później zaś tak się potoczyły moje losy, że miałem sposobność być „bliżej”. Już jako burmistrzowi miasta miałem zaszczyt nadawać Ojcu Świętemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Limanowa, podejmować decyzję o budowie krzyża na Miejskiej Górze, a także współuczestniczyć w realizacji Jego pomnika przed bazyliką. Tutaj też przed bazyliką, już jako wicestarosta, miałem możliwość witać Ojca Świętego w 1999r, gdy w drodze do Starego Sącza zatrzymał się na chwilę, by pobłogosławić mieszkańców i wzniesiony już na górze Krzyż- Monument.



Roman Duchnik - starosta powiatu limanowskiego składa wiązankę kwiatów przed pomnikiem Jana Pawła II przy bazylice MB Bolesnej w Limanowie

Mogłem także przede wszystkim, słuchać Jego nauk, przeżywać Jego pielgrzymki, podziwiać Jego dokonania.

Utkwiło mi w pamięci wiele słów – przekazów, do wielu z nich często powracam, ale chyba najczęściej rozbrzmiewa w mojej głowie to przykazanie: człowieka nie poznaje się po tym co posiada, kim jest, ale po tym co potrafi dać drugiemu człowiekowi.

Zaraz po śmierci Papieża Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II odczułem ogromny smutek, żal, jakąś przerażającą pustkę. Pewnie jak wielu dręczyło mnie pytanie, co dalej? Teraz zaś, gdy widzę ile nam, ile mnie, Ojciec Święty „zadał” roboty wiem, że nie pozostaje nic wiele innego jak „zakasać” rękawy, otworzyć serce i... nie tracić czasu.

Przecież dane mi jest, mogę, Jego nauki poznawać, rozumieć, realizować.

Bardzo chciałbym... Czy dane mi będzie?

## Zostanie w moim sercu

Z Ojcem Świętym miałem zaszczyt spotkać się dwa razy na audiencjach prywatnych. Pierwszy raz w 1999 r. drugi w 2003 r. W 1999 r. papież mógł poruszać się o własnych siłach. Jan Paweł II chodził i głaskał wszystkie dzieci z pierwszych rzędów, ja niestety stałem dalej i nie dostąpiłem tego zaszczytu. Udało mi się jednak uchwycić Jego białą szatę. Zauważyłem wtedy oczy Ojca Św., które jaśniały pogodą ducha i mądrością. Ten obraz wywarł na mnie niesamowite wrażenie, mimo że byłem wówczas niespełna jedenastoletkiem. Do końca życia będę wspominał to spotkanie. Odbyło się ono w Sali Klementyńskiej, tej samej, w której od poniedziałku spoczywało ciało papieża. Gdy zobaczyłem to miejsce w relacji telewizyjnej, zakreśliły mi się w łzy oczach. Przypomniałem sobie, że w tej samej sali byłem tak blisko Ojca Świętego.

Drugie spotkanie odbyło się w auli papieskiej. Przeżyłem je jeszcze bardziej, chyba dlatego, że byłem starszy i zdawałem sobie już sprawę, że jestem obok człowieka, który zmienił historię świata. Nie udało mi się już dotrzeć do Ojca Świętego tak blisko, byłem może 4 metry od Niego. Wtedy papież nie mógł już chodzić, ale widać było z daleka Jego nadal żywe oczy.

Na sam koniec dodam, że ogromnie przeżyłem śmierć Jana Pawła II (chyba jak każdy Polak). Gdy w tych chwilach było mi ciężko, przypominałem sobie o spotkaniach z tym niezwykłym człowiekiem. Jan Paweł II na zawsze pozostanie w moim sercu, tak jak w sercach milionów ludzi na całym świecie. Dziękuję Bogu za możliwość dwukrotnego spotkania z naszym polskim papieżem - Janem Pawłem Wielkim.

Anna Zelek  
uczennica kl. 1 I LO

## „Nie płacz. Bóg jest z Tobą”

Dzień 16 czerwca 1999 r. - pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny, wizyta w Starym Sączu. Wyjątkowe spotkanie. Z całą rodziną wcześniej rano wyruszyłam na mszę. Mieliśmy dobry sektor, zaraz obok drogi, którą miał przejeżdżać Ojciec Święty. Nabożeństwo przeżyłam w skupieniu. Jan Paweł II dużo żartował. Gdy już miał odjeżdżać zaśpiewaliśmy mu pieśń „Abba Ojczy”. Chciałam się przedostać do drogi, którą miał jechać. Nie udało się. Z naszym sąsiadem i jego córką wyszliśmy z sektora. Przeszliśmy poza plac. Tam nie było wiele osób. Jakiś pan podniósł mnie do góry. Wtedy zobaczyłam samochód Ojca Świętego. Był otwarty. Przejeżdżał obok nas a ja, wówczas jedenastoletnie dziecko, wdrapałam się na niego. Płakałam ze szczęścia, a Jan Paweł II położył dłoń na moim ramieniu, uśmiechnął



► się i powiedział: „Nie płacz. Bóg jest z Tobą” i pobłogosławił mnie. Byłam szczęśliwa. Teraz, gdy wspominam te wydarzenia, też płaczę, ale z żalu... Już na pewno Go nie spotkam...

---

**Maciek Wilk**  
uczeń kl. 3 I LO

---

## Spełnione pragnienia

Moim wielkim marzeniem było spotkać się z Papieżem, porozmawiać z Nim. W sierpniu 1995 r. moje pragnienie się spełniło. Miałem wtedy 9 lat, byłem najmłodszym uczestnikiem pielgrzymki absolwentów krakowskiej Wspólnoty Akademickiej Jezuitów, do której należy moja mama.

Wakacje Papież zawsze spędzał w swojej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Pierwsze spotkanie odbyło się w niedzielę, w czasie południowej modlitwy Anioł Pański. Śpiewaliśmy Ojcu Świętemu: „Wspólnota nie zapomniała, że Jana Pawła ma” i „Niech żyje nam długie lata, niech zawsze chodzi po kwiatkach”. Witając nas Papież powiedział: „Witaj WAJu, będzie ci tu jak w raju”. Na skandowane „kochamy ciebie”, pòłgłosem zareagował: „Myślałby kto”.

Następnego dnia pobudka o świcie. Uczestniczyliśmy w Mszy św., której przewodniczył Ojciec Święty. Po nabożeństwie ustawiliśmy się na dziedzińcu. Papież podchodził do każdego i chwilę rozmawiał. Czekałem na swoją kolejkę z niecierpliwością. Gdy podszedł do nas, najpierw rozmawiał z mamą, a potem pytał mnie o moją pierwszą Komunię św., ile mam rodzeństwa, jak moi bracia mają na imię i czym zajmuje się tata. Jeśli odpowiedziałem zbyt cicho, pytał ponownie. Tak jak ktoś, kogo naprawdę interesuje to, o co pyta. Rozmowa trwała kilkanaście minut.

Kolejny dzień to 15 sierpnia - Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Rano Msza św. w Bazylice Św. Piotra. Poświęcony został ogromny bukiet przywiezionych z Polski ziół i kwiatów. Wieczorem pojechaliśmy znów do Castel Gandolfo.

Usiedliśmy na krzesłach przygotowanych na dziedzińcu pałacu. Punktualnie o 20. usłyszeliśmy „stuk-stuuk, stuk-stuuk” - kroki utykającego człowieka schodzącego po schodach. W pełnej napięcia ciszy wpatrywaliśmy się w miejsce, w którym pojawić miał się Ojciec Święty. Zobaczyliśmy najpierw wychylającą się zza muru uśmiechniętą twarz. Za Ojcem Świętym wszedł ks. Stanisław Dziwisz. Nastąpiło powitanie i wręczenie prezentów - wśród nich poświęconego rano bukietu. Potem wspólne śpiewy: piosenki oazowe i rajdowe. (W czasie tego wyjazdu nauczyłem się „Watry”, „Hawiarskiej koliby” i wiele piosenek z czasów studenckich mojej mamy).

Ojciec Święty śpiewał z nami, czasem gestem lub jednym słowem komentował, pozdrawiał kogoś z grupy, a momentami popadał w zamyślenie.

W ostatniej części koncertu zaśpiewaliśmy wieczorne modlitwy. Trzymaliśmy w rękach zapalone świece. Otoczyliśmy Ojca Świętego. Najwyraźniej nie miał ochoty jeszcze

odchodzić. Śpiewaliśmy kolejne piosenki, a On witał je z uśmiechem aprobaty. Przekomarzał się z dziećmi stojącymi najbliżej. Powiedział: „dziękuję za odwiedziny, bardzo autentyczne odwiedziny... To nie koncert, to zapis, zapis tego co było i co trwa”. Przypominał swoje spotkania z studentami w Krakowie. Padło zaproszenie: „Niech śpiewający WAJ przyjeżdża często”. Udzielił nam błogosławieństwa. Znowu coś zaśpiewaliśmy. W czasie kolejnej wymiany zdań padły prośby o przyjazd do Polski. Posypały się nazwy różnych miejscowości, Limanowa oczywiście także. Ostateczne pożegnanie nastąpiło chyba za, czwartym podejściem.

Kiedy opuszczaliśmy dziedziniec zegar wskazywał godzinę 22.

Nigdy nie zapomnę tego spotkania. Teraz, gdy jestem starszy, jeszcze bardziej doceniam to, że mogłem spotkać się z człowiekiem, który zmienił cały świat, także Polskę.

---

**Ala Hutek**  
uczennica klasy 6 ZSS 3

---

## Niezapomniane wrażenia

Więść o ciężkiej chorobie Ojca Świętego dała mi bardzo wiele do myślenia. Oczekiwałam na cud wyzdrowienia.

Kiedy dotarła do mnie wiadomość o śmierci Jana Pawła II, poczułam straszną pustkę. Ogarnęła ona całą naszą rodzinę.

Niedługo po tym dowiedziałam się o wyjeździe mojego taty do Rzymu. Sama bardzo zapragnęłam tam z nim wyruszyć. Udało mi się to wywalczyć. Podróż samochodem trwała bardzo długo, bo aż 24 godz. Ale poza tym po drodze dużo zwiedziliśmy m. in. Asyż. Szczęście nas nie opuszczało, dojechaliśmy szczęśliwie.



Tłum ludzi oczekujących na wejście do bazyliki św. Piotra w Watykanie.

Fot. Ala Hutek

Dnia 6 kwietnia 2005 r. niemalże cudem dotarliśmy do bazyliki Św. Piotra, gdzie mogliśmy złożyć Papieżowi ostatni hołd. Stało się to za sprawą zaprzyjaźnionego Polaka, zamieszkałego we Włoszech, ks. Jana Lipskiego. Dzięki jego prośbom i namowom udało nam się przebrnąć przez zapory, które prowadziły na plac Św. Piotra. Złożenie ostatniego

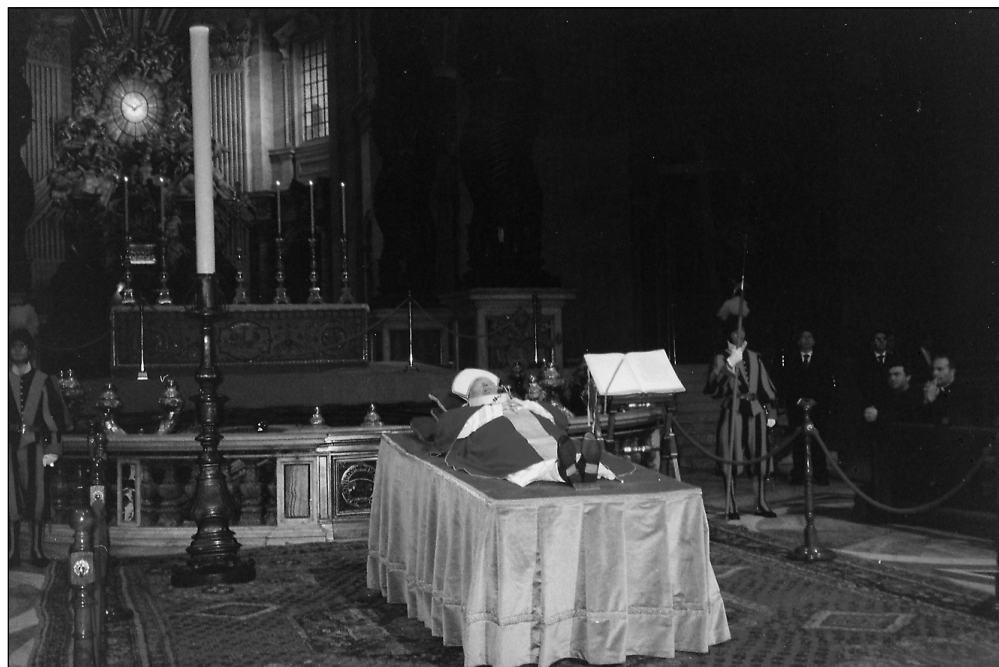


hołdu Ojcu Świętemu było dla mnie wielkim przeżyciem. Czułam ogromny żal po odejściu Człowieka Świętego. Resztę dnia spędziliśmy na zwiedzaniu Rzymu (Coloseum, stare miasto, katedrę na Loteranie). Następnego dnia z miasta Subiako, w którym nocowaliśmy, w stronę Rzymu wyjechaliśmy o piątej nad ranem. Już od świtu był tłok. Zajęliśmy miejsce z widokiem na telebim, tuż przed wejściem na plac Św. Piotra. Atmosfera była ogromnie smutna i żałobna, na domiar tego powstawał coraz większy tłok. Każdy w jakiś sposób wyrażał swój żal. Wszyscy zachowywali spokój, jednak największe wrażenie wywołało wynoszenie trumny z ciałem Ojca Świętego. Czułam wielkie przygnębienie, które towarzyszyło mi przez cały okres nabożeństwa. Największe poruszenie i oklaski wywołała homilia wygłoszona przez kardynała Jozepha Ratzingera. Podczas smutnych obrzędów pogrzebowych, często zrywał się porywisty wiatr. Każdy jednak zachowywał powagę.

W kierunku Polski wyruszyliśmy dopiero następnego dnia, przy czym odwiedziliśmy Wenecję, Padwę oraz Loreto. Wróciliśmy szczęśliwie, dalej nie mogąc uwierzyć, że udało nam się złożyć ostatni raz hołd Ojcu Świętemu. W moim życiu było to jedno z największych przeżyć. Nigdy wcześniej nie mogłam zobaczyć Papieża z tak bliskiej odległości. Szkoda, że nastąpiło to w takich okolicznościach. To były ogromne wrażenia, dla mnie nigdy niezapomniane.

**Halina Machay**

## Zjednoczeni w samotności

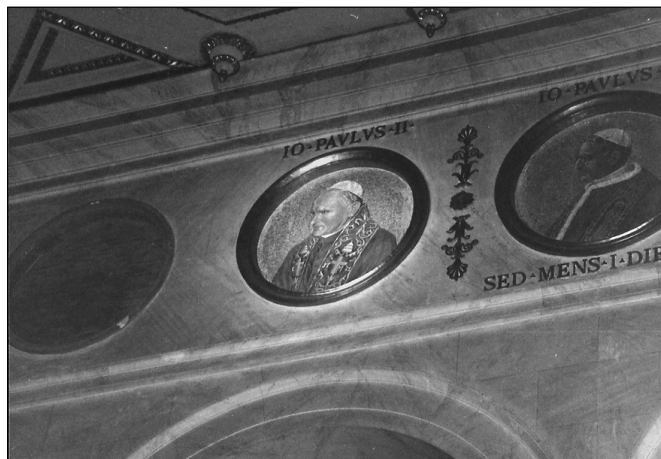


Ciało Jana Pawła II na katafalku w Bazylice św. Piotra.

fot. Eugeniusz Machay

To miała być wspaniała, radosna podróż do Włoch. Zwieńczona pobytem w Rzymie, zwiedzaniem Watykanu w towarzystwie abpa Stanisława Dziwisza i prywatną audiencją u Ojca Świętego.

Okazja była niezwykła; koleżeńskie spotkanie klas naturalnych rocznika ks. Dziwisza. Zjazdy absolwentów



Wizerunki papieży w Bazylice św. Pawła za Murami. Wizerunek Jana Pawła II podświetlony w czasie żałoby. Fot. Eugeniusz Machay

odbywały się już wielokrotnie, ale „Staś” nigdy nie miał czasu, by na nie przybyć. Czas upływał, liczba absolwentów nowotarskiego liceum (1957 r.) malała. Zapragnął się z nimi spotkać. Trójka abiturientów tego rocznika mieszka obecnie w Limanowej. Wszyscy z radością zdecydowali się na ten wyjazd. Ja również zostałam zaproszona jako osoba towarzysząca memu mężowi.

Wszystko zaplanowano 2 miesiące wcześniej, a termin wyjazdu ustalono na 4-10 kwietnia. W radosnym oczekiwaniu załatwiono sprawy organizacyjne, zarezerwowano autokar, ustalono plan 8 dniowej pielgrzymki do Włoch. Gdy wszystko było zapięte „na ostatni guzik” z Rzymu dotarła tragiczna wiadomość: Ojciec Św. zachorował ciężko na grypę. Wszyscy doskonale pamiętamy, jak się sprawy potoczyły. Na początku była nadzieja, potem jej ubywało.

1 i 2 kwietnia 2005 r. Dwa najtragiczniejsze dni. Ze wzrokiem utkwionym w ekran telewizora śledzimy przebieg wypadków w Watykanie.

Sprzeczne komentarze różnych agencji informacyjnych. Plac Św. Piotra zapelniony ludźmi o smutnych, zapłakanych twarzach.

Godz. 21<sup>37</sup>... Dzwony, modlitwa, trudno zasnąć. Prawie całą noc czuwamy. Ojczyzna w żalobie. Nie ma człowieka, który nie byłby poruszony. W takim nastroju wyruszamy w niedzielę z kraju.

Ciężka pierwsza noc w autokarze: drętwieją nogi, bolą plecy. Najbardziej jednak dokucza świadomość tego, co się

wydarzyło zaledwie dobę wcześniej. W uszach brzmiały wczorajsze dzwony; Ojciec Święty, nasz ukochany Jan Paweł II nie żyje! Rodzą się pytania. Co my teraz bez niego zrobimy? Jak będziemy dalej żyć? Nie klei się rozmowa, najwymowniejsza jest cisza.

W tej podróży bardzo pomogła nam obecność ks. prałata z Krakowa, również notwarskiego absolwenta, który organizował modlitwy i mądrym, dobrym słowem podnosił na duchu uczestników pielgrzymki.

Nasz pielgrzymkowy autokar z Polski był jednym z pierwszych jadących w kierunku Rzymu. Rodacy zaczęli się organizować i największy ruch rozpocznie się od wtorku. O świcie dojeżdżamy do Padwy. Jeszcze ciemno. Bazylika Św. Antoniego zamknięta. Czekamy. Zebrało się sporo ludzi, domyślam się, że przyszli tu tak wcześnie, by również modlić się za Ojca Św.

Przydzielono nam przytulną, ciepłą kaplicę. Nasza pierwsza msza na Ziemi Włoskiej. Modlimy się za zmarłego papieża, ojczyznę, nasze rodziny i wzbogacenie duchowe nas samych. Tak pokrzepieni jedziemy dalej. Piękny, wiosenny dzień na italskiej

ziemi. Miejsce docelowe – Asyż. Po drodze zatrzymujemy się we Florencji. Nasz przewodnik stara się jak najwięcej nam pokazać i opowiedzieć, ale dzisiaj wszystkie uroki tego pięknego miasta przyćmiewa rzeczywistość, są tłem dla naszej podróży. Sercem i myślą jesteśmy w Watykanie.

Dzień chyli się ku zachodowi, dojeżdżamy do Asyżu. Od rana zwiedzamy to fascynujące miasto: papieska bazylika z białego marmuru, grób Św. Klary, autentyczny krucyfiks, z którego Chrystus przemówił do Św. Franciszka. Trudno nie poddać się urokowi tego świętego miejsca, gdzie przyroda i mistycyzm przenikają się wzajemnie jak nigdzie indziej: Jan Paweł II wielokrotnie tu przebywał. Ślady tego pobytu to 4 płaskorzeźby z datami nawiedzenia bazyliki.

Otrzymujemy zezwolenie na odprawienie mszy św. w samej bazylice; wielkie wzruszenie. Braciszkanie przyjmują naszą grupę z szacunkiem i sympatią, słysząc rozmowy w swoim języku, to franciszkanie z Polski.

Miejscowy reporter robi nam zdjęcie do lokalnej gazety. Wyjeżdżamy ze Starego Asyża wąskimi kamiennymi uliczkami. U podnóża przepiękna bazylika M.B. Anielskiej, na frontonie wmurowana wielka tablica z płaskorzeźbą przedstawiającą Jana Pawła II w otoczeniu przedstawicieli różnych religii.

Po południu docieramy do „wiecznego miasta”. Za pomocą telefonów komórkowych staramy się jak najwięcej zebrać informacji dotyczących wystawienia ciała papieża w bazylice Św. Piotra dla wiernych i terminu pogrzebu.

Krótką naradą: na plac Św. Piotra wyruszamy po kolacji. Nocą nie będziemy narażeni na działanie zdradliwych



Autorka przed billboardem z Ojcem Świętym w Rzymie.

słonecznych promieni. Odczuwam dreszcz emocji i lęku, jak zdołam to pokonać fizycznie i psychicznie.

Dzięki sprawności naszego kierowcy dojeżdżamy w pobliżu Watykanu, ruch nadzwyczajny. Z wąskich watykańskich uliczek wylewa się ludzka lawa. Prawie biegniemy, by nie stracić z oczu przewodnika. Niektórzy nie mogą nadążyć – zostają w tyle. Serce wali mocno, żeby tylko się nie zgubić. Tłum gęstnieje widać już kolejkę do bazyliki, przesuwiają się bardzo wolno, w tle olbrzymie telebimy, słysząc przez megafony modlitwę; właśnie młody dziewczęcy głos rozpoczyna modlitwę w języku polskim, transparenty, różnojęzyczne napisy.

Napięcie wzrasta, docieramy do mostu Anioła. Niesłyszany ścisk, przeżywamy trudny moment: Boże, dopomóż nam.

Duszo; tłum się kłębi; czy nigdy stąd nie wyjedziemy? Służby porządkowe i karabinierzy nie bardzo sobie z tym

wszystkim radzą.

Zamieszanie. Ludzkie potoki przesuwiają się w różne strony. Dezorientacja! Nareszcie wpuszczają nas małymi grupkami w boczną uliczkę. Zostajemy porozdzielani, udało mi się wydrzeć z tłumu. Uff, mogę odetchnąć! Biegniemy jakieś 100 metrów i docieramy do wolno przesuwiającej się rzeki ludzkiej.

To już kolejka do bazyliki. Idziemy złożyć hołd Ojcu Świętemu. Widzę napis po polsku „Szukałeś nas – przyszlismy do Ciebie”. Dreptanie prawie w miejscu, dłuższe przestoje, kilkadziesiąt metrów szybciej, by znów utknąć w ciżbie. I tak już od rana.

Wody jest pod dostatkiem, idziemy po stertach plastikowych butelek, trzeba uważać by nie skrócić nogi. Można też oberwać taką butelką w głowę, gdyż wolontariusze rzucają je w tłum, nie ma innej możliwości.

Mieszają się ze sobą śpiew i okrzyki w różnych językach, gęsto od flag i innych znaków rozpoznawczych. Człowiek przy człowieku, nie ma pustych miejsc. Obok mnie grupa dziewcząt z Tajlandii albo Wietnamu, pod sobą widzę flagę brazylijską, słysząc angielski, to pielgrzymi z USA, dużo Włochów, niektórzy z małymi dziećmi na rękach. Polaków też sporo, ale dopiero się zjeżdżają, jutro będzie tu biało-czerwono.

Inni widzą naszą narodową flagę, zaczepiają, witają się, opowiadają skąd przyjechali. Niektórzy prosto z lotniska przyszli tu z bagażami. Nie mają zarezerwowanych noclegów, będą koczować do piątku, może do soboty, mają ze sobą śpiwory.



Jest druga w nocy, z ciasnych uliczek wychodzimy na via del Conciliacione.

Przed nami bazylika św. Piotra zjawiskowo piękna nocą, błękitnawa, złocista unosi się jakby prosto ku niebu. Nadzieja wlewa się w serca pielgrzymów. Okrzyki, oklaski, teraz już damy radę, już niedaleko. Po godzinie przesuwania się do przodu moment krytyczny, gasną ekrany telewizorów, zamykają się wielkie drzwi – przerwa.

Ludzie przeżywają kryzys, niektórzy płaczą. Młodzi, tak jak stoją walą się na ziemię. Ci którzy nie wykazali szybkiego refleksu, po chwili nie mają już miejsca, ani na siedzenie „ani choćby swobodne stanie”.

Rozpoczyna się trzygodzinna męczarnia. Jest zimno, bardzo zimno, nie mogę się ruszyć, wszędzie czyjeś nogi, a nawet głowy. Zrywają się okrzyki „otwierać, otwierać”.

Najtrudniejszy moment między 5 a 6 rano. Co chwilę wołanie o pomoc. Na szczęście służba medyczna jest dobrze zorganizowana.

Myślę sobie: to moja droga krzyżowa dla Ciebie i nie oddałabym jej za żadne skarby. Aby dodać sobie otuchy śpiewamy oazowy różaniec.

O godz. 6<sup>00</sup> rozbłyskują telewizory, otwierają się drzwi bazyliki, wkrótce znajdziemy się na placu św. Piotra.

Wolontariusze rzucają w nas koce. Zziębnięci ale szczęśliwi docieramy do drzwi, już jesteśmy w środku. Wrażenie nie do opisania.

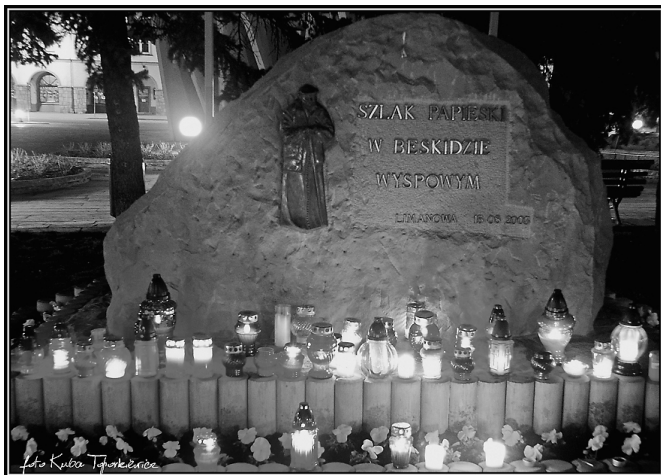
Ostatnia audyencja u Ojca Świętego! Jeszcze chwila i przede mną na wyciągnięcie ręki ciało Jana Pawła, jestem jak sparaliżowana, nie potrafię wykonać żadnego ruchu. Służba watykańska uprzejmie, ale stanowczo każe ludziom przechodzić bez zatrzymywania się.

Niezwykły bilans: 15 godzin oczekiwania i kilkadziesiąt sekund przy katafalku.

Wychodzę z bazyliki, przez chmury przebija, blade zamglone słońce, pod wielką kolumną na jakiejś tekturze napis sprayem „Grazie”, na środku znicze, kwiaty i tysiące listów, fotografii, dziecięcych rysunków, wszystko dla ukochanego Ojca. Addio! Żegnaj!

Ta śmierć zmieniła świat!

Wciąż widzę watykańskie uliczki, na ścianach mnóstwo plakatów, a wśród nich jeden, który najbardziej utkwił mi w pamięci: uśmiechnięty Jan Paweł II z wyciągniętą w pożegnalnym geście ręką i napis „Nie lękajcie się”.



Znicze przy tablicy pamiątkowej - znaczącej szlak papieski w Beskidzie Wyspowym - na limanowskim rynku. Fot. Kuba Toporkiewicz



Wieczorna modlitwa mieszkańców Limanowej w intencji Ojca Świętego pod pomnikiem Jana Pawła II przy bazylice MB Bolesnej. Fot. K. Toporkiewicz.



## Podbiły Francję



W dniach 2 i 3 kwietnia 2005 r. odbył się Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w Paryżu, na który zakwalifikowały się trzy uczennice Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz w Limanowej. Miejscem Concours Musical de France - Concours International de Piano było

Konserwatorium Narodowe w Paryżu - region Champigny. W konkursie wzięły udział dzieci, młodzież oraz dorośli z krajów europejskich oraz Japonii. W kategorii dziecięcej I nagrodę oraz I miejsce zdobyły *Weronika Kaim* i *Violetta Wandas* uczennice mgr Renaty Czaji. W kategorii debiutanckiej uczennica mgr Edyty Lachor - *Anna Chowaniec* zdobyła również I miejsce i nagrodę.

Wyjazd na koncert i przeżycie niezapomnianych chwil wśród zabytków Paryża pozostaną na zawsze w pamięci dziewczynki i z pewnością zdopinguje do dalszej nauki i pracy w Szkole Muzycznej.

częli przygotowania do przyszłorocznych konkursów, by sięgnąć po pierwsze miejsca.



## Specjalistki od Afryki

Uczennica trzeciej klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej *Karolina Bugajska*, przygotowywana przez ks. Wacława Barnasia, zdobyła pierwsze miejsce w Polsce na III Miśsyjnej Olimpiadzie Znajomości Afryki. W nagrodę pojedzie do Rzymu. Ma też zagwarantowany indeks na wydział teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Olimpiada organizowana przez UKSW i Komisję Episkopatu Polski ds. Misji przeprowadzana była w trzech etapach: szkolnym, diecezjalnym i ogólnopolskim. Karolina już na etapie okręgowym zdobyła I miejsce.



## Karol z indeksem

Karol Stańdo, uczeń drugiej klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej, może wybierać indeks na jeden ze stu proponowanych mu kierunków. Został on laureatem ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej i finalistą ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Uczeń, którego pasją od najmłodszych lat jest historia i polityka, ma już zagwarantowane przyjęcie m.in. na dziennikarstwo, politologię i stosunki międzynarodowe na UJ, KUL i UW. Chłopca przygotowywał nauczyciel Bogusław Sowa. Obaj zapowiadają, że mimo tegorocznego sukcesu, nie spoczną na laurach. Już za-





Odpowiadała wówczas na 45 pytań testowych i pisała wypracowanie nt. początków i rozwoju misji polskich zakonników w Zambii. W finale w Warszawie konkurowała z 51 uczniami. Po części ustnej zdobyła tytuł zwycięzcy znacznie wyprzedzając rywali. Laureatka niekonięcznie skorzysta z zagwarantowanego wstępu na studia. Marzy bowiem o archeologii lub lingwistyce stosowanej.

W finale ogólnopolskim sukces odniosła też *Barbara Chochól* - również uczennica ks. Barnasia z I LO. Basia w ubiegłym roku zajęła dziewiąte miejsce, a w tym 27. Ona także ma zagwarantowany indeks na UKSW.

## Zdobyli trzecie miejsce



Kółko Teatralne „Jedynka” działające przy ZSS nr 1 w Limanowej zdobyło trzecie miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Małych Form Teatralnych „Przebudzenie 2005” organizowanym w Nowym Sączu.

Młodzi aktorzy pod kierownictwem polonistek Grażyny Nowak i Agnieszki Tokarczyk zaprezentowali przedstawienie o wartości rodziny. Scenariusz został oparty o teksty literackie różnych epok, poczynając od „Antyfony” Sofoklesa, poprzez „Balladynę” Słowackiego, kończąc na „Idzie sierpniowej” Musierowicz. W spektaklu gimnazjaliści wykorzystali m.in. oryginalne stroje z XVI wieku.

Oprócz trzeciego miejsca dla całej grupy aktorskiej, jury przyznało też wyróżnienie indywidualne dla najlepszego aktora. Otrzymała je *Paulina Czamara*, uczennica trzeciej klasy GM, za rolę Antyfony.

Udział młodzieży w przeglądzie był możliwy dzięki finansowemu wsparciu Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

## Olimpijczyk z II LO



Marcin Król, tegoroczny maturzysta z II LO im. Legionów J. Piłsudskiego w Limanowej został laureatem etapu centralnego Olimpiady Języka Rosyjskiego. Eliminacje odbyły się 16 kwietnia br. w Warszawie. Marcin zajął 6 miejsce wśród 20 laureatów wyłonionych z 106 uczestników finału olimpiady. Opiekunką Marci-

na, której w znacznym stopniu zawdzięcza swoje osiągnięcia, jest Halina Golonka – nauczycielka j. rosyjskiego w II LO.

Sukces zapewnił Marcinowi zwolnienie z egzaminu maturalnego z j. rosyjskiego oraz wstęp na studia – filologię rosyjską na dowolnej uczelni w kraju. Jednakże laureat pragnie studiować lingwistykę stosowaną na UW – czeka go więc dodatkowy egzamin z j. niemieckiego.

## Konkurs ortograficzny

15 kwietnia br. w ZSS nr 1 w Limanowej odbył się II Międzszkolny Konkurs Ortograficzny uczniów kształcenia zintegrowanego z terenu miasta.

Dyktando oraz ćwiczenia ortograficzne pisało dwunastu najlepszych uczniów wyłonionych w szkolnych konkursach. Byli nimi: z SP nr 1 – *Aleksandra Dębska, Bartłomiej Sochacki, Kinga Wojas*, z SP nr 2 – *Kinga Kurzeja, Maciej Poszwa, Justyna Sulkowska*, z SP nr 3 – *Piotr Matusiak, Katarzyna Wąsik, Magdalena Wojtas*, z SP nr 4 – *Karolina Lach, Magdalena Puch, Magdalena Sędzik*.

Mistrzem została uczennica klasy 3 c SP nr 1 *Aleksandra Dębska*, a wicemistrzem *Kinga Wojas*, również uczennica klasy 3 c SP nr 1. Konkurs przygotowały panie: Agata Dara, Maria Rosiek, Maria Witek.

Uczestnicy otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez sponsorów: Urząd Miasta Limanowa, „Polisa Życie S.A.”, „IMPULS”.

## Wiedzą wszystko

28 gimnazjalistów z dziesięciu gimnazjów powiatu limanowskiego sprawdziło swoją wiedzę na II Powiatowej



- Gimnazjademie organizowanej przez I Liceum Ogólnokształcące w Limanowej. Konkurs przeprowadzany pod hasłem „Wiem wszystko” obejmował wiadomości z biologii, geografii, chemii, fizyki, języka polskiego, historii i języków obcych. Rywalizacja odbywała się w dwóch etapach: pisemnej i ustnej (dla najlepszych). Jury wyłoniło trzech zwycięzców. Pierwsze miejsce zdobył *Mateusz Smoter* z Publicznego Gimnazjum w Laskowej, drugie - *Krzysztof Biedroń* z ZSS nr 1 w Limanowej, trzecie - *Dariusz Oleksy* z Publicznego Gimnazjum w Ujanowicach. Koordynatorkami konkursu były nauczycielki Jolanta Florek i Dorota Smoter.

## Limblach basket liga



W miesiącu marcu bieżącego roku zakończyły się rozgrywki limanowskiej ligi koszykówki dzieci i młodzieży. Rozgrywki rozpoczęły się 12 stycznia, a podczas ich trwania zawodnicy rozegrali 4 rundy, które pozwoliły na wyłonienie zwycięzców w 3 kategoriach wiekowych.

W grupie pierwszej rozegrano mecze pomiędzy młodzieżą z roczników 1988, 1989, w grupie drugiej zagrała młodzież roczników 1990, 1991 natomiast najmłodszą grupę stanowiły dzieci z roczników 1992 oraz 1993.

Runda zasadnicza rozgrywek została rozegrana w Zespole Szkół Samorządowych nr 1 w Limanowej i zakończyła się 23 lutego. Następna faza rozgrywek miała postać jednodniowego turnieju, który został rozegrany w Zespole Szkół Samorządowych nr 3, podczas którego sponsorzy, dzięki którym rozgrywki mogły się odbyć, wręczyli uczestnikom zawodów nagrody.

Organizatorzy rozgrywek serdecznie dziękują wszystkim niżej wymienionym sponsorom: - *F.U.P.H. Limblach Państwa Włodarczyków*, - *Hurt Żelaza i*



*Stali Jarecki*, - *Emiter*, - *Simbud*, - *Jackówka*, - *Sklep Sezam*, - *Sklep Henman Moda Męska*, - *Firma Reklamowa MM*, - *Tytan Club pani Teresy Ćwik*.

## Pamięć o Katyniu



W 65. rocznicę zbrodni katyńskiej w limanowskiej bazylice została odprawiona tradycyjna msza, w której uczestniczyli posłowie, władze powiatu, miasta i gminy, poczty sztandarowe, delegacje limanowskich stowarzyszeń i instytucji oraz mieszkańcy. Nabożeństwo poprzedził apel poległych w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół im. S. Wyspiańskiego w Rupniowie. Oprawę liturgiczną jak co roku przygotowali uczniowie ZSS nr 1 w Limanowej - organizatorzy katyńskich spotkań, a patriotyczne nabożeństwo uświetnił śpiewem Chór Chłopięcy. Po mszy delegacje złożyły kwiaty przy pamiątkowej tablicy ofiar Katynia obok bazyliki.

### Polska Golgota

Lesie Katyński  
do życia się budzisz  
Drzewa  
Niemymi świadkami ludzkiego cierpienia  
Pogardo śmierci  
nie mająca granic  
Ofiaro z życia ojczyźnie złożona

Drogo krzyżowa  
już nie ma odwrotu  
Ręce oplata kolczasta korona  
Czoło zroszone od krwawego potu  
Myśli zwichrzone  
do granic cierpienia

Przed wami cel  
to głębokie doły  
I huk wystrzału którego nie usłyszysz  
I wielka ciemność roztoczy się w koło  
a wieczna jasność przed wami zabłyśnie

Zrównana z ziemią  
mogiła zarasta  
Skrzyła przed światem ogrom ludzkiej zbrodni  
Morze cierpienia  
Ogrom ponizienia  
Ręką zbrodniczą zadane ludzkości



Placzące brzozy  
Nad Wami szumiały  
Białe ramiona w kształt krzyża rozpięły  
Żalonym szumem modlitwę szeptały  
Za tymi którzy Polsce życie oddali

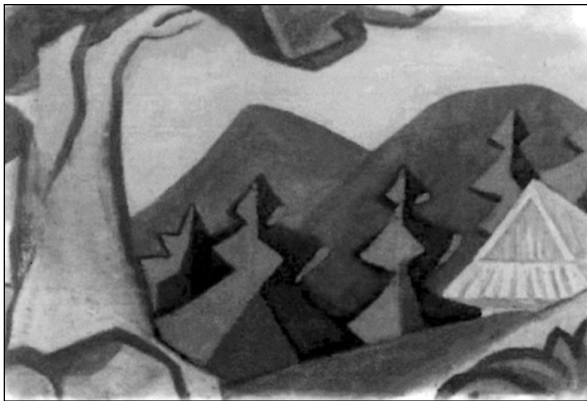
**Antoni Mamak**  
**Limanowa, kwiecień 2005**

## Targi budowlane

28 maja br. od godz. 9<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup> odbędą się już piąte targi budowlane „IMPULS 2005”. Wzorem lat ubiegłych, bogatsza o doświadczenia firma IMPULS organizuje targi budowlane jako promocję produktów dla budownictwa. Prezentacja Firm - Producentów odbędzie się na placu handlowym w siedzibie firmy ul. Piłsudskiego 14.

Na odwiedzających targi czekają liczne atrakcje i niespodzianki. Czas umilał będzie zespół muzyczno-kabaretowy. Organizatorzy zapraszają i oczekują licznych gości i handlowców.

## Wystawa Stanisława Dobrowolskiego



27 kwietnia br. w Galerii Sztuki w Limanowej otwarto wystawę Stanisława Dobrowolskiego – absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Artysta urodził się w 1927 roku w Mszanie Dolnej – Słomce. Od dziecka przejawiał zainteresowania artystyczne, malował i rzeźbił.

Będąc w 1949 r. w Mszanie Dolnej artysta rzeźbiarz prof. Leon Machowski, widząc rozwijający się talent Dobrowolskiego, zabiera go do Warszawy, dając mu u siebie mieszkanie i pracę. Efektem pobytu w Warszawie

było przyjęcie go w roku 1950 na Akademię Sztuk Pięknych mimo, że nie posiadał matury. W czasie studiów na ASP wyróżnia się szczególnie w zakresie rzeźby i malarstwa. Interesuje się historią i historią sztuki. W 1956 roku otrzymuje dyplom ukończenia ASP w Warszawie z tytułem artysty – rzeźbiarza.

Prace Dobrowolskiego znajdują się w galeriach prywatnych w kraju i zagranicą. Artysta jest autorem pomników patriotycznych w Kasinie Wielkiej i Gruszowcu. Był pierwszym kustoszem „Orkanówki” i położył duże zasługi w kwestii własnościowej obiektu oraz w zachowaniu pamięci o Orkanie, piewcy Podhala.

## Wiosenna Prezentacja Sztuki

W dniu 25 kwietnia br. odbyła się Wiosenna Prezentacja Sztuki uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu „Remedium” w Limanowej. Wernisaż, wystawa i aukcja prac odbyła się w salach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej. Na aukcje ofiarowali prace artyści: Alicja Kuciakowska-Zachariasz, Waław Jagielski, Andrzej Zelek, Barbara Paluch, Małgorzata Wielk-Mandrela. Aukcja prac prowadzona była przez Stanisława Choczewskiego – aktora teatru im. B. Barbackiego z Nowego Sącza.

Wystawę i aukcję prac artystów niepełnosprawnych i profesjonalnych objął patronatem poseł na Sejm RP Bronisław Dutka.

## Obchody Konstytucji 3 Maja

Uroczystą sesją Rady Miasta w Limanowej rozpoczęły się obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Referat okolicznościowy wygłosił Kazimierz Kowal, montaż słowno-muzyczny przygotowali uczniowie ZSS nr 1 w Limanowej. Po sesji odbyła się msza św. w intencji Ojczyzny oraz koncert Chóru Mieszanego „Canticum Iubileum”

## W Miesiącu Pamięci Narodowej



Jak co roku w Lososinie Górnej uroczystości obchodzone Miesiąc Pamięci Narodowej. Poniedziałkowe obchody rozpoczęły się w kościele parafialnym od występu artystycznego uczniów ZSS nr 4 w Limanowej. W czasie mszy odprowadzanej w intencji ojczyzny, homilię wygłosił ks. prałat R. Stasik. W kazaniu podkreślił, że prawdę o przeszłości trzeba przekazywać młodym pokoleniom, by te budowały lepszą przyszłość ojczyzny. Po nabożeństwie delegacje, poczty sztandarowe, młodzież i zaproszeni goście przeszli pod Pomnik Legionistów. Tu, przy urnach z ziemią i prochami z cmentarzy Orłąt Lwowskich, Monte Casino i Katynia, złożyli wiązanki kwiatów.

Wśród przybyłych na uroczystości byli m.in. posłowie T. Parchański i B. Dutka, starosta R. Duchnik, wicestarosta Z. Dutka, wiceburmistrz R. Zaczynski, wicewójt F. Bieda i przedstawiciele Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP. Nie zabrakło delegacji miejskich szkół, harcerzy, OSP i LKS.

Uroczystości przebiegały pod hasłem: „Tym, którym odebrano życie, bo byli Polakami i wiernie służyli Ojczyźnie”. Ich organizatorem był Oddział Akcji Katolickiej przy parafii w Lososinie Górnej oraz ZSS nr 4 i II LO w Limanowej.

Informacje na stronach 10, 11, 12 i 13 przygotowali: Jolanta Bugajska, Łukasz Kwandrans, Ilona Machowicz-Jurowicz, Stanisław Ociepa, Kinga Wandas. Fotografie: Jolanta Bugajska, Zbigniew Wandas, Archiwum firmy „Limblach”.



# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

## Debata o drogach



Starostowie wraz z innymi samorządami postanowili zabiegać o remonty i modernizację dróg krajowych i wojewódzkich. W tym celu doszło do spotkania z administratorami tychże dróg. Tak więc 1 kwietnia br. powiat limanowski gościł Jana Berzę Członka Zarządu Województwa Małopolskiego, Martę Maj z Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie oraz Zbigniewa Rapciała Dyrektora Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie.

Jak poinformował na wstępie starosta, celem spotkania było wypracowanie programu działań na przyszłość na drogach wojewódzkich i krajowych na terenie powiatu limanowskiego. Samorządowcy przedstawili zaproszonym gościom propozycje priorytetowych zadań jakie ich zdaniem powinny zostać jak najszybciej wykonane. Jak się okazało w trakcie spotkania wiele z tych pomysłów jest zbieżnych z zamierzeniami działań administratorów. Dyrektor GDDKiA Zbigniew Rapciał poinformował wszystkich, że w odniesieniu do dróg krajowych uda się i to w szybkim tempie zrealizować

ok. 80 % z przedstawionych propozycji. Wśród nich znalazła się m.in. koncepcja

budowy pasów wyprzedzania w rejonie Gruszowca i Wysockiego, budowa obwodnicy w Limanowej i zrealizowanie koncepcji budowy obwodnicy w Mszanie Dolnej, a także odnowa nawierzchni na całym odcinku drogi nr 28 z Lubnia przez Mszanę Dolną i Limanową do Nowego Sącza. Gotowość swoją oraz Zarządu Dróg Wojewódzkich do współpracy zadeklarował również Jan Bereza. Szczególnie dotyczyć ona będzie stworzenia koncepcji przebudowy skrzyżowania na ul. Tarnowskiej i lokalizacji znajdujących się tam przystanków. Równocześnie poinformował, że na wymianę nawierzchni na tej drodze trzeba będzie poczekać jeszcze dwa lata. Spotkanie pozwoliło na rzeczową wymianę zdań i poznanie realnych możliwości dalszego działania. Uczestnicy mieli również okazję poznania obszarów oraz kierunków działań, w których powinni ściślej współpracować.

\*\*\*

## Czas na podsumowanie

Zkońcem marca upłynął trzyletni okres kadencji działającej przy staroście Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Powiatu Limanowskiego. Na swoim ostatnim posiedzeniu Komisja obradowała wspólnie z Komisją Bezpieczeństwa Obywateli Rady Powiatu Limanowskiego.

Członkowie obu Komisji dokonali oceny zagrożeń porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli na terenie powiatu limanowskiego oraz oceny pracy powiatowych służb, inspekcji i straży.

Według informacji przedstawionych przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, od początku istnienia PINB nie odnotowano na terenie powiatu limanowskiego żadnej katastrofy budowlanej. W ubiegłym roku wzrosła natomiast ilość nakazów rozbiórki samowoli budowlanych. Coraz mniej jednak powstaje takich inwestycji, zapewne w związku z obowiązującymi obecnie bardzo wysokimi karami – komentuje inspektor Piotr Mamak. Ponadto dodaje, że w planach PINB na najbliższe miesiące jest zwiększenie działań inspekcji w terenie. Z raportu przedstawionego przez Komendę Powiatową Policji wynika, że w ubiegłym roku w porównaniu do lat poprzednich nastąpił spadek przestępczości szczególnie jeżeli chodzi o kradzieże pojazdów. Z przedstawionych informacji wynika również, że powiat limanowski ma najniższy wskaźnik przestępczości w województwie małopolskim. Również Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej poinformował, iż po raz pierwszy od 92 r. odnotował spadek ilości zdarzeń wymagających interwencji strażaków, szczególnie w odniesieniu do ilości pożarów. Komendant przypomniał również, że w ubiegłym roku udało się uruchomić Centrum Powiadamiania Ratunkowego a także pozyskać samochód z napędem terenowym. Zaznaczył również, że na ukończeniu znajduje się inwestycja przebudowy i modernizacji remizy PSP w Limanowej. Powiatowy Inspektor SANEPID uwrócił natomiast uwagę na fakt, iż ciągle niestety brakuje specjalnych procedur, według których należałoby postępować w przypadkach



zanieczyszczenia ujęć wody pitnej. Nie małym problemem jest również to, że w gminach na terenie powiatu limanowskiego brakuje informacji o tym, że woda w niektórych miejscach nie jest zdatna do kąpieli. Ponadto z informacji SANEPID-u wynika, że trwają prace związane z wdrażaniem programu HACAP. Na terenie powiatu limanowskiego na razie trzem zakładom udało się spełnić wymagania obowiązujące w tym zakresie. Natomiast Powiatowy Inspektor Weterynarii mówił m.in. o tym, że ma niemałe problemy ze skuteczną kontrolą stad bydła i owiec. Z planowanych do przebadania w ciągu roku 10 % udało się skontrolować jedynie 3%. Wynika to z dużej ilości stad (prawie 11 tys.) i ograniczonych możliwości inspekcji. Do optymistycznych wiadomości można zaliczyć tą, iż w ubiegłym roku nie odnotowano żadnych chorób zakaźnych.

Warto przypomnieć, że funkcjonowanie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, której kadencja właśnie się zakończyła, związane jest z realizacją zadań starosty z zakresu zwierzchnictwa nad powiatowymi służbami, inspekcjami i strażami oraz innymi zadaniami w tym zakresie wynikającymi z poszczególnych ustaw. W celu kontynuowania tych zadań w najbliższym czasie zostaną podjęte działania związane z powołaniem składu nowej komisji.

\*\*\*

## Trudne tematy

Trwają szkolenia dotyczące budowy tzw. Lokalnych Koalicji, które mają na celu interwencje w przypadkach przemocy domowej. Są one jednym z elementów programu przeciwdziałania przemocy. Program ten jest wdrażany stopniowo od trzech lat, przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie i polega na tworzeniu sieci lokalnych zespołów zajmujących się pomocą ofiarom przemocy, jak i podejmowaniem działań zapobiegawczych. Taki system funkcjonuje już w kilku powiatach naszego województwa. W tym roku do programu chce przystąpić również powiat limanowski. Dlatego też powiat limanowski zaznajamiając poszczególne samorządy gminne z ideą programu poprosił o wytypowanie do współpracy w tej dziedzinie osoby, które na danym terenie najlepiej znają środowiska rodzin.

W tym momencie wytypowani przedstawiciele uczestniczą w specjalistycznych szkoleniach, które mają przygotować ich do pracy, a przede wszystkim do wzajemnej współpracy w tej dziedzinie. Specjaliści z ROPS w Krakowie mówią o problemach i sposobach ich rozwiązania. Analizują zawłości prawne i wyjaśniają zasady współpracy w tej dziedzinie.

Uczestnicy szkoleń twierdzą, że tego typu programy są bardzo ważne i potrzebne. Niestety czasem nawet najlepiej zorganizowana pomoc nie ma szansy dotarcia do potrzebujących. Przemoc ciągle jeszcze jest tematem tabu. Jej ofiary niestety bardzo rzadko mają świadomość, że mogą liczyć na pomoc. Często również tym osobom brakuje odwagi, by dzielić się swoimi bolesnymi przeżyciami.

## Ruszył ZPORR



Na drogach powiatowych w najbliższym czasie będzie bardzo ruchliwie. Będzie tak nie tylko za sprawą ruchu samochodów, ale przede wszystkim za sprawą nowych inwestycji, które mają się przyczynić do poprawy stanu sieci komunikacyjnej.

Dzięki środkom pozyskanym przez powiat limanowski w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, na terenie naszego powiatu przebudowanych i zmodernizowanych zostanie 13 odcinków dróg powiatowych o łącznej długości prawie 43 km. Z końcem marca br. doszło już do podpisania umowy z wyłonionym w drodze przetargu wykonawcą firmą - „MOTA ENGIL S.A.” Gospodarze spotkania,

czyli starosta Roman Duchnik i wicestarosta Zbigniew Dutka gościli przy tej okazji również wicemarszałka województwa małopolskiego Witolda Śmiałka oraz Jana Berezę, Członka Zarządu Województwa. W spotkaniu udział wzięli również wójtowie z gmin przez które przebiegają modernizowane odcinki drogowo. Zakres inwestycji przewiduje modernizację odcinków dróg: Tymbark-Grabie, Limanowa-Kamienica, Podłopień-Mszana Górna oraz Mszana Dolna-Hucisko. Prace te rozpoczną się w kwietniu i obejmować będą przebudowę nawierzchni, uzupełnienie poboczy wzdłuż przebudowanych odcinków dróg, a także czyszczenie rowów wraz z przepustami. Jak mówi starosta Roman Duchnik - mamy nadzieję, że poprawa sieci komunikacyjnej, a co za tym idzie, sprawniejsza i szybsza komunikacja

oraz zwiększenie dostępności terenów inwestycyjnych, będzie sprzyjać rozwojowi gospodarczemu i społecznemu całego powiatu.

Całkowity koszt realizacji robót budowlanych objętych projektem wyniesie prawie 14 mln zł, z czego ponad 4 miliony pochodzić będą z budżetu powiatu.

Realizacja projektu zaplanowana jest na lata 2005 i 2006. W roku 2005 wykonany zostanie I etap obejmujący odcinki leżące w ciągu drogi Limanowa-Kamienica oraz Tymbark-Grabie, a w roku 2006 wykonany zostanie II etap zadania obejmujący przebudowę odcinków leżących w ciągu drogi Mszana Górna-Podłopień oraz Mszana Dolna-Hucisko.

wiadomości ze starostwa opracowała:  
**Sylvia Stokłosa**



Piotr Ociepka

# Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna Limanowa-Sałasz-Jaworz

Powiat limanowski obfituje w wiele ciekawych miejsc pod względem ekologicznym i przyrodniczym. W całości znajduje się on w Obszarze Chronionego Krajobrazu. W granicach powiatu leży większość obszaru Gorczańskiego Parku Narodowego, znajdują się tu trzy rezerваты przyrody (2 z nich ostatnio zostały powiększone). Teren ten obfituje w ponad 50 pomników przyrody - zwykle wiekowych drzew. Istnieje tu obszar specjalnej ochrony ptaków Natura 2000. Nie wiele osób wie, że powiat limanowski posiada największą ilość gospodarstw ekologicznych w całym województwie małopolskim.

W związku z tak wielkim dziedzictwem przyrodniczym naszej małej ojczyzny w Starostwie Powiatowym w Limanowej powstało niedawno Powiatowe Centrum Ekologiczne mające na celu nauczanie podstaw ekologicznie zrównoważonego użytkowania środowiska i sposobów jego ochrony, kształtowanie nawyków kultury ekologicznej oraz poczucia moralnej i obywatelskiej odpowiedzialności za ochronę dóbr przyrody. Edukacja ekologiczna prowadzona jest poprzez artykuły w „Echu Limanowskim”, stronę internetową, warsztaty i wystawy ekologiczne, a w niedługiej przyszłości w formie prelekcji w szkołach średnich. Program ten jest dofinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki

## Ś C I E Ź K A PRZYRODNICZO - EDUKACYJNA *Limanowa - Sałasz - Jaworz*

Starostwo Powiatowe w Limanowej



Wodnej w Krakowie. W obecnej chwili trwają rozmowy dotyczące współpracy z klubami ekologicznymi w Krakowie, Oświęcimiu i Bielsku Białym.

W ramach programu, od jesieni zeszłego roku w przygotowaniach była ścieżka przyrodniczo-edukacyjna. Starostwo Powiatowe zleciło jej wykonanie znanemu miłośnikowi przyrody i floryście dr. Marianowi Szewczykowi z Jaworznej. Jest on autorem ponad dwudziestu publikacji związanych z florą, w tym

również ścieżek przyrodniczych, informatorów i encyklopedii. Wykonuje ocenę zasobów florystycznych do planów ochrony parków narodowych, krajobrazowych i studium uwarunkowań oraz planów zagospodarowania przestrzennego gmin. W roku 2000 obronił pracę doktorską z tematu: Zróżnicowanie florystyczne wschodniej części Beskidu Wyspowego ze szczególnym uwzględnieniem gatunków ginących i zagrożonych.

Na początku bieżącego roku ukończono opracowanie zebranych materiałów florystycznych dotyczących ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej, a w kwietniu br. wydano folder pn.: „Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna Limanowa-Sałasz-Jaworz”.

W większości przewodników turystycznych brak jest opisów elementów przyrodniczych, które spotkać można wędrując szlakiem. Autorzy zadowolają się z reguły ogólną charakterystyką środowiska przyrodniczego, podaniem dominujących gatunków lasotwórczych, pięter roślinności, gatunków chronionych oraz szczegółowego opisu przebiegu szlaku turystycznego. Stąd zrodził się pomysł ścieżki przyrodniczej, która ma na celu służyć edukacji nie tylko turystów, ale przede wszystkim młodzieży, która coraz częściej ucieka w góry od zgiełku i cywilizacji. Taki też cel przyświeca autorom i wydawcy tej ścieżki. Na większości be-



skidzkich tras turystycznych spotykać można prawie 600 gatunków roślin kwiatowych i znacznie więcej gatunków zwierząt, uwzględniając niezwykle bogactwo owadów. Wiele z nich posiada właściwości użytkowe, są wśród nich gatunki rzadkie i piękne - jak pisze dr Szewczyk.

Celem opracowania jest zwrócenie uwagi na bogactwo gatunków spotykanych przy każdej wędrowce. Bogata jest ona w cenne kolorowe zdjęcia i opisy rzadkich i chronionych roślin, m. in.: kruszczyk szerokolistny, goryczka trojeściowa, mieczyk dachówkowaty i inne. W folderze zachęcamy do zapoznania się z niektórymi gatunkami, poznania ich wymagań i ich statusu we florze polskiej, a w niektórych przypadkach zwracamy uwagę na konieczność ochrony gatunku ze względu na ich ochronę prawną bądź ich



Przetacznik polny (*Veronica arvensis*).



Mieczyk dachówkowaty (*Gladiolus imbricatus*).

zaklasyfikowanie do roślin rzadkich, ginących lub zagrożonych - pisze pan Szewczyk.

Trasa ścieżki rozpoczyna się na rynku w Limanowej i biegnie szlakiem niebieskim ul. Kilińskiego, ul. Leśną wspina się na Miejską Górę, schodzi do osiedla Molówka, by znowu wspinać się dość stromo na Sałasz 909 m npm., a stąd bez dużych różnic wysokości do kulminacji pasma - Jaworza 921 m npm. Jedynie na Miejskiej Górze zobczymy nieco ze szlaku pod wzniesiony tu na przełomie tysiącleci krzyż oraz za szczytem Jaworza również odejdziemy nieco z niebieskiego szlaku.

Na czas bieżący ścieżka nie jest oznako-

wana w terenie, co planuje się w przyszłych latach. Prowadzi ona jednak wzdłuż niebieskiego szlaku turystycznego, a dokładne opisy lokalizacji dwunastu przystanków oraz załączona mapka ułatwią poruszanie się wzdłuż ścieżki. Obserwacja opisanych procesów i zjawisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt nie wymaga schodzenia ze szlaku. Ścieżka kończy się na wschodnim zboczu Jaworza. Dalszą wędrowkę można kontynuować w kierunku Jeziora Rożnowskiego lub zejść interesującą trasą pieszo-rowerową przez Kaleń do Ujanowic lub Żmiącej w dolinie Łososiny.

Realizując proekologiczne zadania i obowiązki organów administracji powiat limanowski czynnie bierze udział w prowadzeniu działalności

edukacyjnej, informacyjnej i promocyjnej w dziedzinie ochrony przyrody.

W kolejnych numerach „Echa Limanowskiego” będziemy na bieżąco informowali Czytelników o planowanych przedsięwzięciach Powiatowego Centrum Ekologicznego, jak również postaramy się pokrótce opisać kolejne odcinki ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej Limanowa-Sałasz-Jaworz. W niedługim czasie ukaże się również na stronie internetowej starostwa w odnośniku Powiatowego Centrum Ekologicznego opis przystanków wraz ze zdjęciami.

**Fotografie: Barbara Szewczyk**



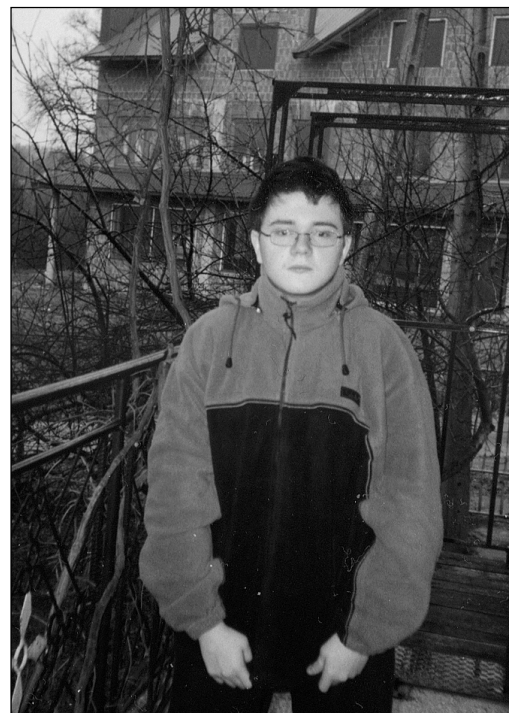
Barszcz zwyczajny (*Heracleum sphondylium*).

# Radość pomaga żyć

## postać Tomka Lisa

Tomek Lis – pogodny, uśmiechnięty, pełen optymizmu siedemnastolatek. Z grona rówieśników wyróżnia go na pewno talent plastyczny; rysuje „odkąd pamięta”, od kilku lat zajmuje się lepieniem z modeliny. Lecz cechą zwracającą uwagę, zaskakującą u tak młodego chłopca, jest dojrzała osobowość, mądrość życiowa, której niejednokrotnie nie posiadają dorośli. „*Nie lubię być smutny, staram się we wszystkim znaleźć powód do radości*” – mówi o sobie Tomek. „*Mam za sobą wiele trudnych doświadczeń, czasem musiałem zagryźć zęby i robić to, co trzeba mimo cierpienia i bólu. Uważam, że człowiek znajdujący się w trudnej sytuacji, zawsze może ją poprawić*”.

Tomek od dziecka cierpi na łamliwość kości tzw. osteogenezę. Przez 10 lat w ogóle nie chodził, od 3 września 2003 roku zaczął poruszać się o kulach. „*Powiem nieskromnie – stwierdza – cieszę się z tego, co udało mi się osiągnąć. Dla mnie fakt, że mogę pójść do szkoły, przejść z piętra na piętro, uczestniczyć w lekcjach, być wśród rówieśników jest wielkim sukcesem, choć pewnie niektórzy powiedzą – cóż w tym nadzwyczajnego! Zawdzięczam to wielu osobom, które mnie wspierają – przede wszystkim najbliższym*”.



Wybrane „modelinki” z kolekcji Tomka.

### ***P*oszukiwanie radości... w sztuce**

Choroba Tomka zaczęła się nagle, gdy miał 3 lata. Dotychczas normalne, mocne kości zaczęły się łamać. Jedy- nym ratunkiem stały się operacje, polegające na wstawie- niu w kości platynowych płytek. W okresie od 4 do 7 lat poszedł ich 24. Po ostatniej operacji, w 2003 roku Tomek rozpoczął naukę chodzenia o kulach.

Chłopiec nie uczęszczał do szkoły jak jego rówieśnicy, uczył się indywidualnie w domu, lekcje prowadzili nauczy- ciełe z ZSS nr 2. Z niecierpliwością oczekiwał na odwiedziny

kolegów. Znalazł też sposób na wypełnienie wolnego cza- su. Najpierw były to rysunki, na których ożywał świat bajek Disneya. Odwzorowywał postacie z kreskówek, ćwicząc w ten sposób rękę. Później przyszła kolej na prace samodzielne, o tym samym źródle inspiracji. Wreszcie, zachęcony przez nauczycielkę plastyki Marię Stanik, sięgnął po pastel, aby tworzyć pejzaże i martwe natury. Utrzymane są one w żywej kolorystyce, przeważają intensywne barwy: poma- rańcz, czerwień, żółć, seledyn. Tomek dobiera je intuicyjnie, w pewnym stopniu oddają cechy osobowości autora: radość życia, optymizm, wiarę w przyszłość.

„Mam trudności z wyrażeniem poprzez prace plastyczne swoich uczuć” – mówi. „Jestem amatorem, posiadam braki techniczne. Mam świadomość, że mógłbym rysować lepiej, wymagaloby to jednak większej wiedzy i sprawności ręki. Kiedyś marzyłem o nauce w zakopiańskim Liceum Sztuk Plastycznych im. Kenara, lecz wówczas nie pozwalał na to mój stan zdrowia.”

Prace Tomka były nagradzane w szkolnych i miejskich konkursach, a także eksponowane w Bibliotece Miejskiej (był laureatem konkursu o tematyce antyalkoholowej).

Ostatnią pasją Tomka jest lepienie z modeliny. „Postacie, które rysowałem, przeniosłem w trójwymiarową przestrzeń” – opowiada pokazując swą kolekcję „modelinek”. Lepi przede wszystkim zwierzęta, w bajkowym świecie przypominające ludzi (kot Sylwester, kaczor Donald, pies Pluto). Wykorzystuje jasne, pogodne barwy: róż, zieleń, czerwień, błękit, żółty. Jeśli to okazuje się konieczne, łączy modelinę z innymi materiałami np. wikliną, kamie-



leckach swojej klasy. Lubi i ceni wychowawcę, historyka Bogusława Sowę. Chciałby być wśród rówieśników jak najczęściej, codzienne kontakty z nimi są dla Tomka bardzo ważne.

Optymistycznie patrzy w przyszłość, wiąże z nią mnóstwo planów. Interesują go przedmioty humanistyczne, chciałby w przyszłości zostać nauczycielem (!). Jego zdaniem, w tym zawodzie można się zrealizować, a jednocześnie przekazać wiele umiejętności i wskazówek innym.

Tomek posiada dużo samozaparcia i siłę woli. To dzięki nim przez lata żmudnych ćwiczeń, operacji, rehabilitacji osiągnął tak wiele. Proces leczenia trwa nadal, chłopiec pozostaje pod stałą opieką szpitali klinicznych w Krakowie Prokocimiu i w Sosnowcu.

Jego problemy, ból, cierpienie, ale także radości dzieli z nimi najbliżsi – rodzice Grażyna i Bronisław Lisowie oraz trójka starszego rodzeństwa: Monika, Ryszard i Sylwester. To dzięki ich poświęceniu oraz zapewnieniu odpowiednich warunków do rozwoju i rehabilitacji stan zdrowia Tomka się poprawia, a on sam staje się wartościowym, utalentowanym i mądrym człowiekiem.

*W imieniu własnym i redakcji „EL” życzą dalszej wytrwałości w dążeniu do wymarzonego celu.*

**Iłona Machowicz-Jurowicz**



Grafiki oraz martwa natura - pastel.



niem, używa też lakierów dla dodania połysku. Tworzy oryginalne kompozycje – był dwukrotnie nagradzany w konkursie na szopkę noworoczną, organizowanym przez Stowarzyszenie „Cynerejczyk”.

## **Być wśród rówieśników**

Stan zdrowia nie pozwalał Tomkowi uczestniczyć w lekcjach podczas nauki w ZSS nr 2. Dokładnie pamięta 5 wizyt w szkole; z okazji zaprzysiężenia gimnazjalistów oraz egzaminów kończących szkołę podstawową i gimnazjum. Dlatego tak ceni sobie, związaną z poprawą zdrowia, możliwość uczęszczania do liceum. Od września 2004 roku jest uczniem klasy I liceum w ZS nr 1 w Limanowej. Chociaż nadal korzysta z nauczania indywidualnego, może również brać udział w





*„Gdzie wy, jasne dni moje, moje szkolne czasy. Kiedy serce dziecinne z wiarą i otuchą.  
Do grona towarzyszków i do murów klasy. Przylgło, przyrosło na glucho?”*

*Ludwik Kondratowicz*



Budynek liceum - widok od strony boiska.

## I Liceum Ogólnokształcące w latach 1972 - 1991



Przedstawiamy dalszą część sentymentalnej opowieści o historii „naszego” I Liceum Ogólnokształcącego. Powracamy do przeszłości, ponieważ w tym roku szkoła obchodzi Jubileusz 60-lecia istnienia. Naszym nowym Czytelnikom wyjaśniamy, że tok wspomnień o Liceum wyznaczają sylwetki kolejnych dyrektorów. W dwóch poprzednich numerach przypomnieliśmy początki Liceum: lata 1945-54, gdy szkołą kierowali Antoni Bieda i Szczepan Gajewski oraz 1954-72 okres dyktowania Wilhelma Tabora. W tym odcinku przeniesiemy się w lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte (1972-1991), gdy funkcje dyrektorów I LO sprawowali kolejno: Stanisław Zaczyński, Adam Biedroń i Anna Jasica. Tym razem naszą opowieść wzbogaciły wspomnienia samych kierowników placówki: pana Zaczyńskiego i pani Jasicowej oraz obecnego dyrektora Stanisława Szewczyka, który rozpoczął pracę w I LO w 1976 r. Wieloma wspomnieniami i refleksjami dzielili się także absolwenci, którzy z czułym uśmiechem wspominali szkołę i swoich profesorów.

Nadal zachęcamy do refleksji także naszych Czytelników. Czekamy na Państwa listy - wspomnienia. Pomogą one w zbudowaniu pełnego obrazu 60 lat funkcjonowania I LO. Równocześnie zapowiadamy, że kolejny odcinek, będzie poświęcony działalności szkoły od roku 1991 do czasów współczesnych, gdy placówką kieruje Stanisław Szewczyk.

*„Każdy z nas miał kraj młodości szczęśliwy,  
Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia (...)  
Jam wtenczas bujał na młodości piórach,  
Jasny i chmurny - jako księżyc w chmurach”*

*Juliusz Słowacki*

### Partnerskie relacje

1 czerwca 1963 r. Liceum przeniosło się z pomieszczeń „medyka” do nowego budynku przy ul. Licealnej. 11 listopada 1968 r. w 50. rocznicę odzyskania niepodległości placówce nadano imię Władysława Orkana. Dyrektorem był wówczas Wilhelm Tabor - ceniony w środowisku człowiek o twardym charakterze, nazywany „ojcem szkoły”. Na stanowisku pozostał do emerytury, na którą przeszedł 31 sierpnia 1972 r.

1 września 1972 r. Jego następcą został Stanisław Zaczyński - dotąd wicedyrektor ZSMiE.

- Dostałem polecenie przejścia szkoły. Gdybym miał wybór z pewnością zostałbym w „technikum”. To było przejście, w sensie ekonomiczno-finansowym, do placówki znacznie biedniejszej - po latach przyznaje dyrektor Zaczyński.

Po rządach „twardej ręki” poprzednika Wilhelma Tabora, nowy kierownik postawił na partnerskie relacje ze współpracownikami.



Uroczyste zakończenie roku szkolnego - 1973 r. Siedzą od lewej: przewodniczący Rady Rodziców Edward Kapłon, profesorki - Maria Czerw, Aleksandra Banaś, stoi - dyrektor Stanisław Zaczyński, wicedyrektor Józef Zboś, Teresa Joniec-Juszczak, Helena Mankiewicz, Elżbieta Duda.

- Postanowiłem, że chcę być kolegą wszystkich nauczycieli. Kolegą, któremu zlecono inny przydział czynności. Czy takie podejście się sprawdziło, nie jestem pewny... - zastanawia się dziś.

Dla swoich pracowników był partnerem, ale wobec uczniów zachowywał status przełożonego. Dużą wagę przykładał do poziomu nauczania. To procentowało corocznym wzrostem liczby absolwentów dostających się na studia wyższe. Sam z uznaniem podkreśla, że podlegający mu nauczyciele z oddaniem i zaangażowaniem wykonywali swoją pracę:

- Bardzo miłe wspominał hospicjum krakowskich wizytatorów. Przez dwa tygodnie wizytowali wszystkich nauczycieli obserwując proces dydaktyczny i przyznają, że na tych lekcjach naprawdę wiele się nauczyłem.

Za jego kadencji w szkole zmieniła się nie tylko atmosfera, ale i zewnętrzny wizerunek placówki. W 1974 r. po zabudowie kolumnowej części podziemia do użytku oddano małą salę gimnastyczną, a rok później plac rekreacyjny dla młodzieży. Powstała też nadbudówka mieszkalna dla nauczycieli. Środki zapewnił Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Szczecinie organizujący w Liceum kolonie letnie.



Nauczyciele często organizowali wycieczki - na jednej z nich. Siedzą od lewej profesorki: Józef Zboś, Teresa Joniec Juszczak, Bożena Winiarska, Jadwiga Kowalczyk, Irena Chrobak, Maria Czerw, Aniela Zboś, dyrektor Stanisław Zaczyński, Henryk Jurowicz z dziećmi. Stoją od lewej: Romana Czaplńska-Wojtas, Stanisław Ociepka, Karol Podraza, Zofia Rysz, Ewa Hajdyła, Helena Mankiewicz, Zofia Wazio.



## Stanisław Zaczyński

Urodził się w 1941 r. w Tymowej. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Bochni. W latach 1960/61 rozpoczął pracę nauczyciela w Szkole Podstawowej w Wierzbii na Opolszczyźnie. W latach 1961-63 uczęszczał do Studium Nauczycielskiego w Krakowie. W 1963 r. przeprowadził się do Limanowej, gdzie zaproponowano mu pracę nauczyciela fizyki w Zasadniczej Szkole Zawodowej (obecnie ZSTiO). Od 1965 r. sprawował w tej placówce funkcję wicedyrektora. W tym okresie do użytku oddano nowy budynek Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. W latach 1965-70 studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie uzyskując tytuł magistra fizyki. W 1972 r. został mianowany dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej. Funkcję tę sprawował do 31 sierpnia 1976 r. Od 1 września powrócił na stanowisko zastępcy dyrektora ZSMiE. Piastował to stanowisko do 2003 r. Obecnie, już na zasłużonej emeryturze, kształci jeszcze młodzież w szkole prywatnej.



## Adam Biedroń

Urodził się w 1927 r. w Limanowej. 1 września 1949 r. podjął pracę nauczyciela w Szkole Podstawowej w Ujanowicach. Od 1950 r. uczył wychowania fizycznego, przysposobienia obronnego i historii w I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej (wówczas Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego). W 1952 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich w zakresie wychowania fizycznego na AWF w Warszawie, a w 1960 r. tytuł magistra historii Uniwersytetu Warszawskiego. 1 września 1963 r. objął stanowisko dyrektora utworzonego przez siebie Technikum Ekonomicznego w Limanowej. Dzięki jego staraniom w 1972 r. zostały zbudowane i oddane do użytku: szkoła i internat Zespołu Szkół Zawodowych, w skład którego weszły: Liceum Ekonomiczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Zasadnicza Szkoła Budowlana i Liceum Zawodowe. W 1976 r. został przeniesiony na stanowisko dyrektora I LO w Limanowej. Funkcję tę sprawował do 1985 r. 31 sierpnia odszedł na zasłużoną emeryturę. Zmarł niespodziewanie 18 czerwca 1994 r. w dniu zjazdu z okazji 25-lecia matury jednej z dwóch pierwszych klas Technikum Ekonomicznego. Spoczywa na limanowskim cmentarzu.

Adam Biedroń był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i medalem Komisji Edukacji Narodowej.



Spotkanie z okazji 10-lecia matury rocznika 1964. Siedzą w pierwszym rzędzie profesorowie: Józef Staniszewski, Janina Cybura, Zofia Wazio, Wilhelm Tabor (dyr. w latach 1954-72), Stanisław Zaczyński (dyr. w latach 1972-76), Adam Biedroń (dyr. w latach 1976-85), Jadwiga Kowalczyk, Maria Czerw, Olga Ilukiewicz, Zofia Rysz, Aniela Zboś, Teresa Joniec-Juszczak. Stoją od lewej: piąty - Andrzej Gibas, Ewa Hajdyła, Józef Zboś, Na końcu rzędu - Aleksander Banaś, Jacek Odziomek.

*„Gdy wiosna na twej twarzy, gdy młode jagody  
Jeszcze są bez zarostu i wre w żyłach krew, (...)  
Kształć się w pięknych naukach, pomnikach mądrości,  
Ucz tego, co ukryte w głębi mądrych ksiąg!  
Jan Lindodesman*

## Szkoła z nowoczesnym sprzętem

Po czterech latach kierowania I LO Stanisław Zaczyński powrócił do ZSMiE ponownie na stanowisko wicedyrektora. W 1976 r. stanowisko dyrektora I LO objął twórca i kierownik Liceum Ekonomicznego - Adam Biedroń. Wytlumaczeniem tych, dziś dość zaskakujących, ruchów kadrowych są odgórne nakazy pracy, bez możliwości samodzielnego wyboru placówki, w której chce się działać.

Nowy kierownik położył nacisk na modernizację obiektu i wzbogacenie szkoły o nowoczesny (na ówczesne czasy) sprzęt.

- Dyrektor Biedroń zadbał o bazę dydaktyczną i wyposażenie klasopracowni. Korzystając z oferty Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół CEZAS zakupił nowe ławki, stoliki, meble. Wyposażył szkołę w telewizory, adaptory, epi-diaskopy, aparaty projekcyjne. Zadbał o estetyczny wizerunek placówki: położenie parkietów, założenie boazerii. Większość środków pozyskiwał z organizacji kolonii Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Szczecinie - wspomina obecny dyrektor I LO Stanisław Szewczyk.

- Dbał też o integrację grona pedagogicznego, organizując wspólne zabawy, czy ogniska. Jako historyk duży nacisk kładł na przygotowanie akademii poświęconych rocznikom wydarzeń historycznych. Jednym z priorytetów Jego działalności było podniesienie poziomu wiedzy. Mobilizował nauczycieli do przygotowywania młodzieży do olimpiad przedmiotowych - uzupełnia dyr Szewczyk.

Potwierdzeniem tych słów są sukcesy, jakie odnosiła wówczas młodzież. Wymieńmy najważniejsze. W roku szkolnym 1976/77 do centralnego etapu Olimpiady Języka Francuskiego zakwalifikował się Marek Piórkowski. Rok później laureatką tej olimpiady została Elżbieta Jasińska (dziś Zimirka - wicedyrektor I LO i nauczyciel języka francuskiego). Sukces w tej dziedzinie odniosły też Aldona Kucharska, Grażyna Tąta, Grażyna Bugajska i Magdalena Banach. Wszystkich przygotowywała profesor Elżbieta Duda. Do finałów centralnych doszli także: Teresa Szczyпка i Ewa Kowalczyk - Olimpiada Języka Rosyjskiego, Adam Natanek - Olimpiada Techniczna, Halina Kęskiewicz - Olimpiada Artystyczna, Marian Wardega - Młodzieżowy Turniej Wiedzy Filozoficznej. Można więc śmiało powiedzieć, że w tych dziedzinach byli to jedni z najlepszych uczniów w kraju.



Młodzież zajmowała też wysokie miejsca w konkursach o randze ogólnopolskiej. Renata Setmajer została laureatką, a Barbara Klimek zdobyła wyróżnienie w XXIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. Krystyna Sułkowska w konkursie plastycznym zdobyła nagrodę i złoty medal prezydenta Nehru. Adam Dębski (dziś nauczyciel historii w I LO), Bogumiła Kurczab i Witold Franczak zajęli IV miejsce w finale Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Prawie. W tym samym konkursie także w rywalizacji indywidualnej Adam Dębski zajął IV miejsce. Znaczną rangę miała wówczas także Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, a wśród jej laureatów są znane dziś w środowisku limanowskim osoby.

*„Choćbyśmy uczniami byli  
najlepszymi w szkole świata,  
nie będziemy repetować  
żadnej zimy ani lata”*  
Wisława Szymborska

## Absolwenci - na studia!

W 1985 r. nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku kierowniczym. Dyrektorem szkoły została Anna Jasica - dotąd inspektor oświaty.

- Lata 80 w kierowaniu szkołą były trudne pod każdym względem. To czas przemian społeczno-politycznych, różnego rodzaju napięć. Mieliśmy problemy z wyposażeniem placówki, remontami. Muszę jednak podkreślić, że dużą pomocą była przychylność ze strony kuratorium oświaty - ocenia po latach Anna Jasica.

Nowa dyrektorka za priorytetowe zadanie szkoły uznała przygotowanie absolwentów do studiów wyższych. W 1987 r. po raz pierwszy odbyły się matury łączone z egzaminami wstępnymi na Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. W ten sposób w ciągu dwóch lat 21 absolwentów dostało się na wybrany kierunek:



Zjazd absolwentów z okazji 40-lecia liceum. Głos zabiera dyrektor Anna Jasica - 21 września 1985 r.

biologię, przysposobienie obronne lub nauczanie początkowe. W przeprowadzanych przez kuratorium corocznych analizach przyjęć na wyższe uczelnie wśród szkół województwa nowosądeckiego I LO zajmowało czołowe lokaty.

Duży nacisk kładziono także na udział w olimpiadach i konkursach, co przekładało się na osiągnięte rezultaty. Finalistami i laureatami centralnych zawodów zostali: w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno - Prawnej: Waldemar Bieda, Halina Liszka, Stefan Florek, w Olimpiadzie Języka Niemieckiego - Renata Niedojad, a w Olimpiadzie Języka Rosyjskiego: Małgorzata Kaptur, Elżbieta Wójtowicz, Katarzyna Pękała i Halina Tokarczyk.

Do programu nauczania w okresie pełnienia funkcji dyrektora przez Annę Jasicę wprowadzono nowe przedmioty: język angielski, pedagogikę, psychologię, ochronę środowiska, religioznawstwo. Młodzież wyjeżdżała też na obozy OHP m.in. do Wiselki nad morze, gdzie pracowała i wypoczywała zarazem.

Szkoła zaczęła również otwierać się na świat. W 1989 r. grupa młodzieży pod opieką m.in. Barbary Lesieckiej po raz pierwszy wzięła udział w IX Spotkaniach Ginsburskich w Siegen (na terenie ówczesnego RFN).

- Nasi uczniowie spotkali się wtedy z młodzieżą niemiecką i węgierską. Promowali limanowską kulturę profesjonalnie przygotowanymi występami artystycznymi. To było prawdziwe spotkanie z Europą - ocenia dyrektor Jasicowa.



**Anna Jasica**

Urodziła się w 1936 r. w Laskowej. W 1945 r. zamieszkała w Limanowej i tu ukończyła Szkołę Podstawową nr 1 a następnie Państwowe Liceum Pedagogiczne. W 1954 r. rozpoczęła pracę w Szkole Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym jako nauczycielka języka polskiego. Pracowała tam do 1967 r. W tym czasie ukończyła trzyletnie Studium Nauczycielskie - kierunek: filologia polska. Od 1967 r. objęła posadę nauczycielki języka rosyjskiego w Zespole Szkół Mechanicznych i Elektrycznych. Zdobyla wówczas tytuł magistra filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1986 r. dodatkowo ukończyła studia podyplomowe z filologii rosyjskiej. W 1981 r. przeszła na stanowisko zastępcy inspektora oświaty w Limanowej, a następnie inspektora oświaty. W 1985 r. objęła funkcję dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej, którą sprawowała przez sześć lat. W 1991 r. przeszła na emeryturę nie zaprzestając aktywnej społecznej działalności. Przez dwie kadencje była radną Rady Miasta i Gminy Limanowa. Od 1954 r. działa w Związku Nauczycielstwa Polskiego (w latach 1976-80 była prezesem oddziału ZNP w Limanowej). Obecnie pełni funkcję przewodniczącej Sekcji Emerytów i Rencistów. Była odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN, Złotą Odznaką ZNP.

Wspominając historię I LO nie sposób nie wspomnieć o zorganizowanym 21 września 1985 r. zjeździe z okazji obchodów 40-lecia istnienia Liceum. Wzięło w nim udział 250 absolwentów. Jan Wielek w pozajzdowym felietonie „Widziane z Limanowej” relacjonował: „Akademia jubileuszowa zgromadziła wielu absolwentów. Reprezentowali oni rzeszę czterech tysięcy wychowanków, którzy średnie wykształcenie ogólnokształcące zawdzięczają limanowskiemu Liceum. Były obecne władze polityczno-administracyjne miasta. (...) Sztandar szkoły udekorowano odznakami „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego” i „Za zasługi dla Miasta i Gminy Limanowa”. Były również wyróżnienia dla długoletnich pedagogów - m.in. „Medalem 40-lecia” uhonorowani zostali: mgr Adam Biedroń, mgr Maria Czerw, mgr Józef Staniszewski i wieloletni wicedyrektor szkoły - mgr Józef Zboś.”

Anna Jasica sprawowała funkcję dyrektora do 1991 r. Jej następcą został Stanisław Szewczyk - do dziś dyrektor I LO.

**„mój profesor mówi:  
- trzeba umieć wygrać w szachy  
bez użycia  
rąk”  
Ewa Lipska**

## **Pomagali wkroczyć w dorosłość**

W omawianym okresie dziesiętnastu lat nastąpiły znaczne zmiany kadrowe. Część pedagogów odeszła na emerytury, bądź przeniosła się do innych placówek, a sporo nowych twarzy (bardzo często absolwentów Liceum) zasililo grono pedagogiczne. Do pracy w omawianym dziesiętnastoleciu przyjęci zostali: Ryszard Abram - matematyk, Franciszek Bieda - biolog, Stanisława Biedroń - bibliotekarka i nauczycielka pedagogiki, Halina Bukowiec - historyk, Krystyna Bugajska - matematyk, Irena Czyżydło - germanistka, Irena Chrobak - matematyk, Anna Czeczótka - polonistka, Ewa Dudziak - germanistka, Józef Dutka - historyk, Adam Dębski - historyk, Weronika Frączek - polonistka, Jadwiga Górka - polonistka, Henryk Jurowicz - fizyk (w latach 1983-85 wicedyrektor), Bożena Jurowicz - matematyk, Beata Jonarska - polonistka, Barbara Kalita - chemik, Elżbieta Kowalczyk - polonistka, Grażyna Lenar - wuefista, Józef Matras - rusycysta, Grażyna Musiał - anglista, Anna Potera - geograf, Małgorzata Palińska - plastyk, Helena Przechrzta - nauczycielka przysposobienia do życia w rodzinie, Stanisław Szewczyk - geograf, nauczyciel przysposobienia obronnego, Janina Szewczyk - fizyk (w latach 1985-91 wicedyrektor), Bożena Winiarska - wuefistka, Krystyna Wójtowicz - wuefista, Ewa Wyrwa - romanistka, Elżbieta Zimirka - romanistka. Gro z tych osób nadal pracuje w szkole.



Zasłużony nauczyciel - prof. Józef Staniszewski w czasie obchodów 40-lecia liceum zostaje uhonorowany odznaczeniem. Stoją obok emerytowani: dyr. A. Biedroń i prof. M. Czerw.

Przez stosunkowo krótki czas w omawianym okresie w Liceum pracowali wówczas także: Barbara Budacz - bibliotekarka, Halina Gurgul - romanistka, Tadeusz Jakosz - nauczyciel wychowania technicznego, Marta Jurerek - pedagog, Kazimierz Łabuz - geograf, Helena Mankiewicz - rusycystka, Maria Marek - germanistka, Henryk Piszcz - wuefista, Helena Papież - rusycystka, germanistka, Jan Wielek - nauczyciel wychowania technicznego, plastycznego i muzycznego.

Oczywiście w tym czasie nadal uczyli także profesorzy ze „starego grona”.

Absolwenci z lat 1972-91 z sentymentem wspominają Janinę Cyburę - matematyczkę, która dla dotlenienia uczniów, przed lekcją zarządzała porcją ćwiczeń gimnastycznych. W ten sposób wyrosnięci osiemnastolatkowie kicali jak zajęczki po szkolnym korytarzu, albo biegali wokół szkoły.

Przy wejściu do klasy uczniów czekała kolejna porcja ćwiczeń - tym razem gimnastyka szarych komórek. Pani profesor odpytywała bowiem z wartości cosinusów, tangensów i sinusów. Nie wiadomo, czy to efekt „dotleniania”, czy raczej innych metod pedagogicznych, ale jej uczniowie z podziwem mówią, że matematykę rozumieli i umieli.

Z tkliwością przywoływana w pamięci jest profesor Zofia Wazio - rusycystka. Po Jej nagłej śmierci w szkolnej kronice znalazła się krótka, ale bardzo czuła refleksja: „Piękna, mądra kobieta, która pracą prawdziwej nauczycielki i cierpliwością, budziła zachwyt i zmuszała do myślenia o przemijaniu”.

O profesorze Józefie Zbosiu - matematyku i wicedyrektorze szkoły, (w latach 1963-79) na karcie kroniki klasowej z 1985 r. uczennice pisały: „nasz wspaniały wychowawca ciężko męczy się nad opornymi dziewczyniskami, które tworzą klasę III b. Profesor ma z nami wiele kłopotów, jednak mimo to na jego ustach często gości uśmiech”.

Miło wspomniany jest doktor Józef Dutka, starszy pan, który w interesujący sposób wykladał historię. Zaznaczał przy tym, że podręcznik jest po to, aby czytać i na jego podstawie zdawać egzaminy, ale znać trzeba prawdziwą historię i o niej opowiadać na lekcjach.

To, z powodu ograniczonego miejsca, tylko kilka sylwetek. Nie piszemy o tych profesorach, którzy byli wspomniani w poprzednich odcinkach oraz o tych, którzy nadal uczą w I LO, choć z czułością są oni wymieniani przez byłych uczniów.

Absolwent z 1987 r. Janusz Dziedzic konkluduje: „Lata szkoły średniej przypadają na okres najbardziej podatny na kształtowanie naszych charakterów i osobowości. Dlatego przed Profesorami szkoły średniej stoi niezwykle trudne zadanie ukształtowania młodego człowieka. Wymaga to talentu pedagogicznego, fachowości, poświęcenia i cierpliwości. Takich Pedagogów spotkałem w mojej szkole średniej w Limanowej. Cieszę się, że to Oni pomogli mi mądrze wkroczyć w dorosłość.”

*„Tak to się szkoła z rąk młodych wymyka  
I wkrótce piękne życie szkolne minie.  
A młodość sądzi, że cały świat zmieni  
Kiedy poczuję maturę w kieszeni”*

**Konstanty Ćwierk**

## Gdy kwitły kształy...

„I wreszcie nadszedł ten dzień. Dzień, przed którym drżały miliony, przed którym trzęsły się ręce, przed którym włosy stawały dęba i wreszcie dzień, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Ze wzruszeniem teraz wspominamy te dni pełne grozy i napięcia, kiedy to odświętnie ubrane z piórami w rękach zabrałyśmy się do pisania matury. Kiedy to z ustami pełnymi wody stałyśmy u drzwi sal, w których miały za chwilę odbyć się ustne matury. Teraz, kiedy matura jest już za nami, z radością wspominamy te dni. Równocześnie dziękujemy naszym profesorom za miłą atmosferę w ciągu całej matury” - pisała w kronice klasowej młodzież w 1988 r.

W sumie w latach 1972-91 absolwentami I LO zostało 2786 uczniów. Najwięcej, bo 179, opuściło mury szkoły w 1977 r. Warto przy okazji wspomnieć, że w latach siedemdziesiątych pojawiła się m.in. ustna matura przypominająca nowe matury - polegająca na pisaniu pracy a następnie jej obronie. Taka forma egzaminu dojrzałości dotyczyła nie tylko języka polskiego, ale i innych przedmiotów.



W oczekiwaniu na egzamin maturalny z fizyki - rok 1974. (Wśród zdających siedzi drugi od prawej Zbigniew Oleksy - obecny dyrektor ZSTiO.

*„Już nie chłopcy lecz mężczyźni  
Już kobiety - nie dziewczyny.  
Młodość szybko się zablizni,  
Nie ma w tym niczyjej winy”*  
**Jacek Kaczmarski**

## Splacają długi wiosny

4 czerwca 1989 r. Małgorzata Piszczek w imieniu absolwentów swego rocznika żegnała szkołę słowami: „Opuszczamy mury liceum. I może nie byłoby się nad czym rozczulać, gdybyśmy brali pod uwagę te mniej lubiane przez nas elementy życia szkolnego, tzn. klasówki, oceny, wywiadówki, odpytywania, ale było przecież coś więcej. Może faktycznie dzisiaj uroczystość nie wywarłaby na nas żadnego wpływu, gdyby nie ludzie tacy jak Wy, kochani profesorzy. Jeżeli powiem w

imieniu nas wszystkich: „dziękujemy”, czy to wystarczy? Staff pisał: „Czas każe płacić wiosny długi”. Koleżanki i koledzy, to my właśnie przez 4 lata pobytu w LO zaciągnęliśmy „wiosny długi”. Mamy całe życie na ich spłacenie. Ci, u których zadłużyliśmy się, są wśród nas. Czekają i będą czekać nadal, bez słowa, ale z nadzieją, że jest ktoś, kto pamięta, kto jest wdzięczny za ich trud. (...) Wypuszczacie nas dzisiaj drodzy profesorzy spod swoich skrzydeł, bo najwyższa już pora, aby udowodnić, że świadectwo dojrzałości to nie tylko kolejny dokument.”

Absolwenci I LO swoją postawą udowodnili, że rzeczywistość świadectwo dojrzałości nie było tylko papierowym dokumentem. Wśród byłych uczniów z okresu 1972-91 są nauczyciele, prawnicy, lekarze, artyści, przedsiębiorcy, urzędnicy, ludzie mediów. Podobnie jak w poprzednich numerach, z poczuciem niedosytu wymieniamy tylko niektórych. O ich losach wiemy ze zjazdów klasowych, relacji kolegów i nauczycieli, dlatego zaznaczamy, że niektóre informacje mogą być nieścisłe lub już nieaktualne.

Absolwentami I LO z lat 1972-91 są m.in.: Anna Lubecka (1973 r.) - adiunkt Instytutu Spraw Publicznych UJ, Maria Ryś (1974) - profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Włodzimierz Sukiennik (1978) - kierownik Izby Turystyki w Warszawie, Andrzej Walisko (1978) - naczelnik wydziału informatyki Narodowego Banku Polskiego, Andrzej Ryś (1979) - wiceminister zdrowia w rządzie Jerzego Buzka a obecnie kierownik CITTRU, Janusz Dutka (1979) - wykładowca na Victoria University of Technology w Australii, Tomasz Michałek - pracownik IPPT PAN w Warszawie, January Wątroba (1979) - wikariusz generalny Ordynatu Polowego WP, Zbigniew Wrona (1980) - prawnik, wykładowca, pracownik MSWiA, Łukasz Rybarski (1983) - absolwent PWST w Krakowie i współtwórca „Kabaretu pod Wyrwigroszem”, Grzegorz Sowa (1984) - doktor biologii molekularnej i wykładowca, Janusz Sejmej (1986) - kierownik redakcji „Kurier” TVP 3, Ewa Kogutowicz (1988) - wykładowca na Wydziale Chemii AP, Beata Merkowska (1988) i Grzegorz Kupiec (1987) - producenci telewizyjni.

Wśród osób działających w środowisku limanowskim absolwentami I LO są m.in.: Irena Szumańska-Wrona (1975 r.) - właścicielka przedsiębiorstwa IMA, Witold Kamiński (1976) - ordynator Oddziału Chirurgii limanowskiego szpitala, Wiesław Wójtowicz (1976) - dyrektor ZSS nr 3, Franciszek Jarecki (1977) - właściciel firmy, Eugeniusz Wojak (1969) - właściciel firmy Wolimex, Marek Biedroń (1982) - dyrektor ZSS nr 1, Artur Krzak (1982) - dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Limanowej. To oczywiście tylko kilka nazwisk tych, których w pewnym stopniu ukształtowało I Liceum, ale wśród absolwentów jest też ponad dwa tysiące „beziemienych” pięćdziesięcio-, czterdziesto-, trzydziestolatków, którzy swą postawą splacają „długi wiosny”.

*„Nie wiem sam co mi się marzy,  
Jaka z gwiazd nade mną świeci,  
Gdy wśród tych - nieobcych - twarzy  
Szukam ciągle twarzy dzieci”*  
**Jacek Kaczmarski**

**Tekst: Jolanta Bugajska**

*W opracowaniu wykorzystano folder „50 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Orkana w Limanowej” oraz kroniki szkolne i klasowe.*



## Miłość, mądrość, świętość

O Ojcu Świętym Janie Pawle II pisałem z okazji 25-lecia Jego pontyfikatu w cz. 11. *galerii portretów...*. Teraz, gdy *galeria portretów...* obchodzi swój jubileusz, jest to bowiem 25 odcinek tego cyklu, przyszło mi ponownie pisać o Papieżu Polaku. Chociaż jest to dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie, to wołałbym o Janie Pawle II pisać przy innej okazji, w innym nastroju i przede wszystkim w czasie teraźniejszym. Ale cóż! Nie zbadane są wyroki boskie, chociaż tak po ludzku sądząc, można się było tego... już od jakiegoś czasu spodziewać. A jednak trudno się było z tym faktem pogodzić. Schorowany, cierpiący Papież Jan Paweł II odszedł od nas 2 kwietnia o godz. 21. 37. po wieczną zapłatę do domu Ojca.

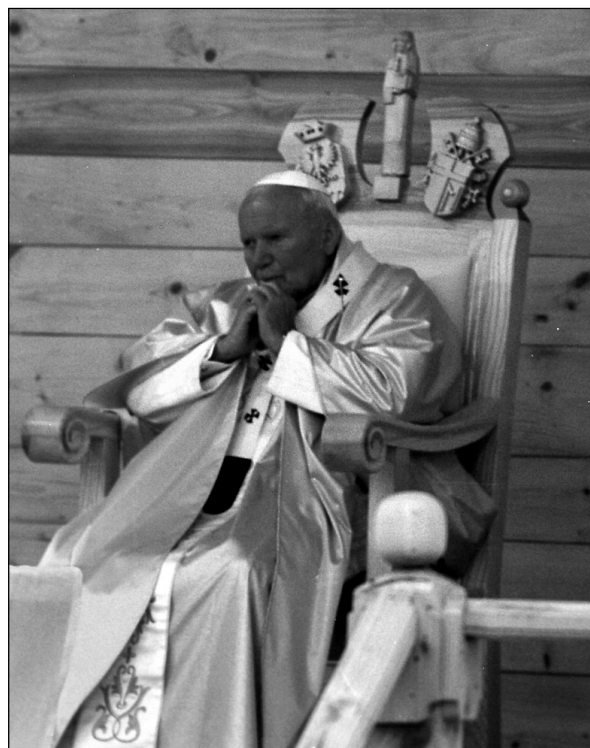
Gdy nieprzebrany tłum zebrał się na placu św. Piotra w Rzymie, by 8 kwietnia 2005 r., w ten piątkowy poranek pożegnać swojego ukochanego Papieża, na dziesiątkach transparentów widoczne były napisy: *Santo subito – natychmiast święty*. Sprawa beatyfikacji, a następnie kanonizacji Jana Pawła II będzie należała naturalnie do Jego następcy na stolicy Piotrowej. Niemniej jednak ktoś słusznie zauważył, że Papież został już świętym przez aklamację zebranego wówczas tłumu, bo świętym się jest, a nie zostaje. Chociaż myślę podobnie, to jednak ogłoszeniem, kto jest świętym, zajmuje się odpowiednia kongregacja w Kościele, a nie tłum..., ale głos ludu też jest ważny i też się winien liczyć w wielu sprawach, bowiem *vox populi vox Dei – głos ludu jest głosem Boga* – głosi rzymska maksyma.

Karol Wojtyła, a później Papież Jan Paweł II, to człowiek o wielu talentach, przenikliwy i mądry, inteligentny i głęboki w swoich przemyśleniach i wierze. Człowiek, który całym swoim życiem zaświadczał o dobroci, pobożności, mądrości. Wiedział, że *szkietko i oko* wszystkiego nie załatwią. Potrzeba więc było świadectwa, odwagi i świętości. Atletą Boży – jak o nim napisano – o słodczy łagodnych oczu i ciepłym uścisku dłoni. Nie ulegał intelektualnym modom, które – jak każda moda – przemijają. Miał ogromną siłę oddziaływania. Otrzymał wiele przydomków: Przyjaciel Boga, Papież nadziei, człowiek – gigant, „szaleniec” i przyjaciel Boży, przewodnik po drogach i ścieżkach Chrystusowych,

## JAN PAWEŁ II (1920–2005) WIELKI ŚWIĘTY PAPIEŻ

posiadający niezwykle magnetyzm serca, magnetyzujący swoją osobą wszystkich, a tak niezwykle młodzież, która do niego Ignęła. Kochał ludzi – poszczególnego człowieka. Kochał młodych, mówiąc: *Ja was poszukiwałem, a wy przyszlście do mnie*. Przyciągając młodych, stworzył Kościół młody, dynamiczny, żywy i aktywny. Przy kolejnych pielgrzymkach powtarzał: *Inna młodzież, ale nawyki te same – dobre nawyki*. Dzieci, młodzież, dorośli i starsi, to pomniki – żyjące pomniki naszego papieża – Polaka. Mówi się nawet skrótowo o pokoleniu młodzieży i dzieciach, żyjących za pontyfikatu Jana Pawła II, jako o pokoleniu (J. P. II. = Dzi. Pi. Du.). Papież, to stróż wolności, świadek i przewodnik (przewodnik stada – globalnego stada w odniesieniu do globalnej wioski, jaką jest dzisiejszy świat), pasterz owczarni. Kto prowadzi ma wizję i poczucie zakorzenienia w kulturze i chrześcijaństwie. Papież ją miał. Jako kapłan i biskup Karol Wojtyła wiedział, iż biskup – pasterz jest znakiem obecności Chrystusa, tego nauczył się jeszcze jako ksiądz od arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy. Wierny świadek Słowa Bożego, które głosił, ale również słuchał tego słowa Bożego od innych. Powtarzał wielokrotnie, iż drogą Kościoła jest człowiek. Stawiał sobie i najbliższym wysokie wymagania, ale dla dalszego otoczenia był wyrozumiały. Znajdując się w obecności papieża Jana Pawła II, w jego otoczeniu mieliśmy poczucie pewności, a pewność pozwalała działać w przestrzeni wolności, a więc w dobrej sprawie.

Dzięki Janowi Pawłowi II ujawniło się społeczeństwo, którego tak na dobrą sprawę nie było; były tylko nieliczne jednostki. Papież Jan Paweł II był głosem naszej wolności. Kiedy społeczeństwo nie



mogło mówić, kiedy istniał tzw. milczący Kościół (na dole), jak określano Kościół polski na Zachodzie w PRL, mówił za niego (za społeczeństwo) Papież Polak. Doświadczenia społeczne – jak wiemy – aktywizują środowiska w Kościele. Był to naród, który po latach niewoli przemówił w osobie Jana Pawła II. Przypominano o tym wielokrotnie, także ostatnio. Również i takie i inne napisy pojawiły się na karteczkach przytwierdzanych do obelisku na placu św. Piotra w Rzymie,

# GALERIA

## ślawnych ludzi, których

w pamiętnym dniu pogrzebu. Przypomniano, że obłuda, kłamstwo ateistycznego reżimu poniosły klęskę. Padł mur berliński i wiele murów wewnętrznych w sercu człowieka, *bo mury runą, runą*, gdy przychodzi prawdziwy, kochający człowiek. Autentyczny człowiek, objawiający dobro przyczynia się do postępu społecznego – do postępu ludzkości, bo pokój rodzi się w sercu człowieka. W takiej perspektywie świat ma przyszłość przed sobą.

Ojcu Świętemu leżało bardzo na sercu, to wszystko, co Polskę stanowi, ale też rozwój naszego społeczeństwa. Wskazywał nam wielokrotnie, a zwłaszcza

podczas jednej z pielgrzymek do Ojczyzny, może nie wprost, ale jednak wskazywał na wiele przywar Polaków, a przede wszystkim gnuśność, mówiąc za poetą Stanisławem Wyspiańskim, *żeby im się tylko chciało chcieć*, ale najwięcej obrywało się kapitalizmowi za antyhumanitaryzm, a kulturze zachodniej za płaśność jej cywilizacji.

Ojciec Święty pojmował historię podobnie jak Norwid w kategoriach chrześcijańskiego eschatologizmu; w rozwijaniu idei wolności i braterstwa widział sprawczą rolę Opatrzności Bożej: *Jak się Bogu podoba, Taka Jutra osoba...*, Ojciec Święty powtarzał często: *jak Bóg da...*, a idea postępu była możliwa tylko poprzez indywidualne doskonalenie się człowieka.

Reagował żywo na nieposzanowanie człowieka i narodów. Wystosował ok. 130 apeli o zażegnanie konfliktów i wojen. Pamiętamy, jak wystosował gorący i błagalny a zarazem zdecydowany apel przeciw ludobójstwu, prowadzącemu do wyniszczenia Libanu. Prawo zabrania krzywdzić słabych. Papież przypominał więc prawa i przykazania.

W tym kontekście Papież patrzył na krzyż Chrystusowy w perspektywie nadziei. Także ten krzyż na Miejskiej Górze – można powtórzyć za Papieżem – rozciąga swoje ramiona na całą Polskę, od Tatr do Bałtyku, od Bugu po

zbawczym, nie może być złe. *Bóg jest piękny trzykrotnie*. Często rozwijał papież myśl teologiczną i zarazem Norwidowską: *Bo piękno na to jest, by zachwycalo/Do pracy—praca, by się zmartwychwstało*. Sztuka, w tym architektura powinna zbliżać człowieka do Boga; winna wykorzystywać formy i kształty, by działać na zmysły i umysł człowieka.

Ktoś słusznie zauważył, że Karol Wojtyła urodził się do papieżstwa. Papież ukazał nam papieżstwo, uczłowieczył je – mówią młodzi ludzie – Kościół zyskał ludzkie oblicze. Ktoś pięknie powiedział, że chyba żaden papież nie przytulił do swego serca tylu ludzi, kojąc smutek, lzy i ból. Mogliśmy to oglądać wielokrotnie na ekranach telewizorów. Dziewczynka murzyńska prowadzona za rękę przez papieża Jana Pawła II: Papież proponuje iść dużym krokiem, takim, jak on idzie; to robi duże wrażenie. Papież zmienił stosunek mediów do Kościoła i Kościoła do mediów. Papież mediów, Papież medialny. Ręce Papieża wyciągnięte w górę i poruszające się jakby lot skrzydeł gołębia pokoju. Oglądane obrazy wywołują wzruszenie: Papież bierze na ręce murzyńskie dziecię i przytula je. Podnosi z ziemi raczkującego bobasa i ojcowskim gestem przyciąga go do siebie. Człowiek potrzebuje miłości, ludzkiego odruchu serca. Jeśli otrzyma w domu miłość, będzie

Papież z dalekiego kraju, jak o sobie powiedział, był darem, jaki ludzkość, a w tym Polska od Pana Boga otrzymała. Niezwykła była polskość Papieża. To zrozumiałe, ale dzisiaj jakby jeszcze lepiej tę prawdę rozumiemy. Przemawiając w 1979 r. na zakończenie Mszy św. na krakowskich Błoniach Papież powiedział: *Pozwólcie mi jeszcze raz spojrzeć na Kraków na jego mury, w którym każda cegła, każdy jego kamień jest mi drogą*. O ile droższy Ojcu Świętemu był każdy człowiek. A pamiętamy słowa Jezusa Chrystusa: *Wy jesteście żywymi kamieniami*. Nauka Papieża jest chryścocentryczna, spójna, typowa dla wielkiego humanisty, który kochał człowieka miłością Chrystusową. *To nie moc zbawia, lecz miłość* – powie w dniu inauguracji swego pontyfikatu papież Benedykt XVI – *bo Bóg jest miłością*.

Na zakończenie wizyty w polskim parlamencie Papież Polak powiedział: *Ale nam się wydarzyło*. Tu kryje się wielka tajemnica, chciał powiedzieć Ojciec Święty nam: Także mnie Karola Wojtyłę, który czuję tak jak ty, jak każdy Polak i Polka odwiedził Papież – następca św. Piotra – Piotr naszych czasów. Czy nie chwyta za serce każdego czującego po polsku, gdy słyszy słowa Ojca Świętego: *Żal odjeżdżać*. Był ikoną wśród nas, polską ikoną pośród Polaków.

Niektóre periodyki czy czasopiśma zachodnie, które za życia krytykowały Papieża, po Jego śmierci zaczęły się z tego wycofywać. Frankfurter Allgemeine Zeitung pisała: *Dominującym uczuciem jest pustka. Potrzebny jest czas, by pojąć, kogo straciliśmy. Dopiero kiedy to rozumiemy, będziemy rozumieć, kim był Jan Paweł II*. My Polacy dobrze to rozumiemy, chodzi o to, by tę prawdę rozumiały społeczeństwa zachodnie. Le Figaro odnotowała: *Papież na zawsze będzie kojarzony ze słowem, które często jest zapominane: Courage – Odwaga!*

W tym szczególnym czasie, tych narodowych rekolacji, jakie ostatnio przeżywalismy, dziejowe uniesienia Polaków są zrozumiałe. Papież nie chciał, aby nasze życie – mówiąc za Norwidem – zamieniało się w *kaplicę cmentarną*, lecz pragnął narodu rozsądnego, rozmodlonego, także majową modlitwą Maryjną i radosnego, jak radosna jest młodość spędzona na pracy i modlitwie: *Ora et labora*, to benedyktyńskie zawołanie. ▶

# PORTRETÓW

cz.25

## imiona naszą limanowskie ulice

Odrę i Nyse. Patrzac na ten krzyż trzeba nam mówić: *sursum corrd*. Trzeba nam się wpatrywać w ten krzyż, by uchronić wartości. Upadek i kryzys wartości chrześcijańskich – przypominał wielokrotnie Papież – zrodził systemy totalitarne, które niszczyły człowieka (hitlerizm, komunizm). Ale niekontrolowana wolność (swawola) tworzy ukryte totalitaryzmy, groźne dla poszczególnego człowieka.

Papież w antropologicznym zwrotnym punkcie postkultury widział fundament dla odnowy człowieka, np. w pięknie. Piękno, które jest czynnikiem

obdarzał ją innych, bo miłość jest rażąca. Największym uniwersytem miłości jest przecież dom – dom rodzinny. Tu człowiek rozwija się prawidłowo. Czerpie pokarm, jak drzewo czerpie pokarm z gleby. Glebą dla młodego, rozwijającego się człowieka jest dobrze funkcjonująca rodzina. Papież wielokrotnie powtarzał: *Musicie wygrać walkę o rodzinę*. Powoływał się przy tej okazji na Norwida, który przypominał prawdy fundamentalne: *Patriotyzm kształtem jest miłości (a nie nienawiści)*. Albo: *Ludzkość bez boskości sama siebie strąca*.

► Czas żałoby uczciliśmy modlitwą: Bez modlitwy byłby to tylko stracony czas – czas ucieczki w nicość, także – Nie daj Boże! – w nicość przeklętych używek i narkotyków.

Po odejściu Papieża musimy żyć dalej; żyć z Papieżem dla dobra nas samych i dla społeczeństwa. Musimy żyć z nim, ale bez niego, jak ktoś niedawno powiedział: Z nim, czyli trzymając w ręku jego dzieło, medytując je. Jego spuścizna twórcza (w tym encykliki, listy pasterskie, adhortacje) liczy 85 tys. stron. Wszystko było doskonałe, koherentne, czyli spójne.

W życiu zagalopowaliśmy się, tzn. biegliśmy czasami na łeb na szyję, bez rozumu i czasem również bez uczucia. Wobec tego Papieża, gdy się o nim myśli przychodzi namysł, aby wziąć odpowiedzialność za słowo, by nie pleść i paplać bezmyślnie, lecz uczyć się dobrych, mądrych nawyków. Czy myśmy sobie nadmiernie nie uprościli świata, likwidując bariery, przeszkody, a nawet progi? A Papież mówi: *Pozwól mi się zatrzymać na progu. Oto jedno z tych najprostszyc zdumień: To jest właśnie sacrum. Sacrum i myślenie zawsze było obecne u Jana Pawła II. W każdym człowieku: We mnie jest miejsce spotkania z Przedwiecznym Słowem!* (Tryptyk Rzymski).

Dziś przez Papieża bliżej nam do Rzymu, a tym samym do Europy, to Papież Polak tak naprawdę wprowadził nas do

Europy – do Europy prawa.... Bo droga do Europy prowadzi przez Rzym. O ojczyźnie uniwersalnej pisał przed laty Norwid: *Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył; /Wieczność pamiętam przed wiekiem; /Klucz Dawidowy usta mi otworzył, Rzym nazwał czlekiem.* A na innym miejscu powie Norwid: (...) *do dziś jeszcze mądrość nasza cała składa się z greckiej, rzymskiej i tej, co w Kościele.* W tym przesłaniu zawiera się odniesienie do demokracji ateńskiej, jako wzorca demokracji, do prawa rzymskiego, ale także i boskiego, jako niezbywalnego oraz do nauki moralnej i społecznej Kościoła.

Słowa nie oddają tego wszystkiego, co czujemy w tym momencie, by wyrazić to wszystko, kim i czym był dla nas, dla Kościoła Jan Paweł II. Dawał oparcie i bezpieczeństwo, radość i młodość, odpowiedzialność i miłość.

Jak nie dziękować Bożej Opatrzności za ten wielki dar, jakim był Jan Paweł II. Jak nie przychylić się do głosów tych, którzy Jana Pawła II nazywają Janem Pawłem Wielkim, do wezwań tych, którzy chcieliby, aby był natychmiast święty, a więc Janem Pawłem Świętym. Musimy jednak nauczyć się jeszcze cierpliwości bożej, a boża obecność w dziejach świata uwidoczni nam się, jak nigdy jeszcze bardziej i tym bardziej wyraziście.

### CÓŻ POWIEDZIEĆ

Ukochałeś mnie Piotrze mych nadziei.  
To dla mnie przywołałeś Ducha Świętego,  
bym mógł żyć w kraju,  
gdzie prawda winna być wartością nadrzędną,  
gdzie miłość, pragnie się kłaniać miłości,  
a odpowiedzialność,  
kojarzyć nie tylko  
z dobrym ojcem i matką.  
Prosiłeś, abym to dziedzictwo duchowe,  
któremu na imię Polska,  
przyjął z wdzięcznością  
dla minionych pokoleń  
i pomnażał te dobra, dzięki którym,  
człowiek staje się wolnym.  
Abym to całe dziedzictwo wiary przyjął  
i używał z pożytkiem  
dla własnej duszy.  
Mówiłeś mi o Ojcu Miłosiernym  
i o Matce Pana naszego.  
Umiłowałeś Ją nad własne życie.  
Prosiłeś:  
otwórz szeroko drzwi Chrystusowi,  
wy płyn na głębię,  
nie lękaj się.  
Zachęcałeś do przekroczenia progu nadziei,  
by wyrwać się z kręgu niemożności  
i rozpaczy.  
Uczyłeś, że porażka oręza,  
nie jest prawdziwą klęską,  
lecz prawdziwą klęską  
jest porażka Ducha.  
Ty wiedziałeś, że nie przez wiedzę  
trafia się do ludzkich serc,  
lecz przez prostotę

i mądrość Ducha.  
Tyle słów prawdy  
wypowiedzianych z miłością.  
Teraz rozumiem  
Twe milczące słowa.  
Wierzę, że Duch Pocieszyciel  
zstąpi w dzień Pięćdziesiątnicy  
i przypomni i umocni we mnie  
całe to dziedzictwo.  
W wielkim zmaganiu  
trwającym od początku dziejów świata,  
zmaganiu się dobra i zła,  
własnym życiem broniłeś  
odwiecznych wartości,  
a dla ich pomnażania,  
zapuszczałeś się,  
aż po krańce świata.  
Odszedłeś w porze,  
gdy ziarno obumiera,  
aby wydać obfity plon,  
gdy pola barwią się nadzieją,  
a polskie flagi  
na placu Świętego Piotra,  
jak czerwone maki  
przypominały,  
że od śmierci silniejsza jest miłość.  
Cóż powiedzieć, gdy słowa już milczą ?  
Co brzmieć będzie, kiedy struna pękła ?  
Choć życie toczy się dalej ku nieskończoności,  
ku światłości wiecznej,  
coż powiedzieć ?  
Tylko milczenie jest najwymowniejsze.  
Jest mową Boga.

Zbigniew Kazimierz Wrona  
Limanowa



# II Limanowski Ekstremalny Maraton Pieszy

# KIERAT 2005

10 czerwca 2005 roku wyruszy z Limanowej II Limanowski Ekstremalny Maraton Pieszy KIERAT 2005. 100 km nieprzerwanego marszu po górach Beskidu Wyspowego i 3000 m podejść w ciągu 30 godzin to trudne wyzwanie nawet dla zaprawionych piechurów. Czy znajdzie się grupa odważnych, którzy postanowią mu sprostać? Komu uda się dojść do mety? Kto odniesie zwycięstwo w walce z przeciwnościami: niedostatkami sił, ciemnością, zimmem, kontuzjami? Rok temu znalazła się grupa śmiałków i choć nie wszystkim udało się dotrzeć do mety, zapowiedzieli, że nie spoczną, dopóki nie pokażą, na co ich naprawdę stać.

Organizatorem maratonu będzie podobnie jak w roku ubiegłym Biuro Turystyczne „Ligatur” zaś współorganizatorami będą Limanowski Dom Kultury i Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – Grupa Operacyjna Limanowa. Patronat honorowy przyjęli: Starosta Powiatu Limanowskiego Roman Duchnik oraz Burmistrz Miasta Limanowa Marek Czeczótka. Patronat medialny: TVP 3 Kraków, onet.pl i napieraj.pl.

Uczestnicy maratonu będą mieli okazję przemierzać Szlak Pieski w Beskidzie Wyspowym. Będzie to możliwość oddania hołdu Janowi Pawłowi II: „Będziemy chodzić Twoimi drogami”.

## Program:

### 10 czerwca (piątek)

12<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup> - rejestracja i zakwaterowanie uczestników,  
16<sup>00</sup> - 16<sup>30</sup> - odprawa techniczna,  
16<sup>45</sup> - uroczyste otwarcie maratonu,  
17<sup>00</sup> - start maratonu z placu przed hotelem „Siwy Brzeg”.

### 11 czerwca (sobota)

10<sup>00</sup> - spodziewane przybycie na metę najszybszych maratończyków,  
23<sup>00</sup> - zamknięcie mety maratonu,

### 12 czerwca (niedziela)

7<sup>00</sup> - zakończenie przyjmowania kart startowych od uczestników,  
9<sup>00</sup> - uroczyste zakończenie maratonu,  
do godz. 11<sup>00</sup> - opuszczenie bazy maratonu

Informacje na podstawie [kierat.webpark.pl](http://kierat.webpark.pl)

## I Międzynarodowy Turniej Tenisa o Puchar Burmistrza Miasta Limanowa

W dniach 16. i 17.04.2005r. w hali sportowej Zespołu Szkół Samorządowych Nr 3 w Limanowej rozegrano I Międzynarodowy Turniej Tenisa o Puchar Burmistrza Miasta Limanowa – w grze deblowej.

Udział w Turnieju wzięły drużyny reprezentujące miasta partnerskie Limanowej z: Dolnego Kubina (Słowacja), Nagykallo (Węgry), Truskawca (Ukraina) oraz reprezentacja gospodarzy miasta Limanowa. Turniej rozegrano w dwóch kategoriach: mężczyźni w wieku do 40 lat i mężczyźni w wieku powyżej 40 lat.

Zawodnicy biorący udział w Turnieju prezentowali wysokie umiejętności sportowe. Puchary, nagrody i dyplomy wręczyli: burmistrz Miasta Limanowa – Marek Czeczótka, Przewodniczący Rady Miasta Limanowa – Ryszard Kulma oraz Irena Grosicka – Prezes Stowarzyszenia Miast i Gmin Partnerskich Limanowej. Sędzią głównym turnieju był Stanisław Duchnik.

### WYNIKI:

#### mężczyźni w wieku do 40 lat:

Limanowa – Nagykallo 4 – 9; Nagykallo – Truskawiec 9 – 2; Truskawiec – Limanowa 9 – 6.

**Klasyfikacja Turnieju:** I miejsce – Nagykallo (Józef Juhász, Jstván Toth), II miejsce – Truskawiec (Ihor Mykityun, Roman Hrunuk), III miejsce – Limanowa (Józef Kurek, Jacek Bartosz).



#### mężczyźni w wieku powyżej 40 lat:

Limanowa – Dolny Kubin 9 – 4; Truskawiec – Nagykallo 6 – 9; Limanowa – Tryskawiec 7 – 9; Dolny Kubin – Nagykallo 4 – 9; Nagykallo – Limanowa 9 – 1; Truskawiec – Dolny Kubin 9 – 1

**Klasyfikacja Turnieju:** I miejsce – Nagykallo (Csaba Forá, Lajos Tamás), II miejsce – Truskawiec (Ihor Palij, Mykolaj Kostjuk), III miejsce – Limanowa (drużyna wystąpiła w składzie: Ryszard Biedroń, Zbigniew Wandas), IV miejsce – Dolny Kubin (Milan Jaroščák, Dezider Meška).

Stanisław Strug

# Ostatnia Droga Marszałka

## – w 70 rocznicę śmierci

*„Jeżeli Polacy, wszyscy Polacy, rozumiecie, co mówię - wszyscy Polacy, nie wezmą się do roboty w obronie interesów kraju - a mnie zabraknie, to za dziesięć lat Polski nie będzie”.*

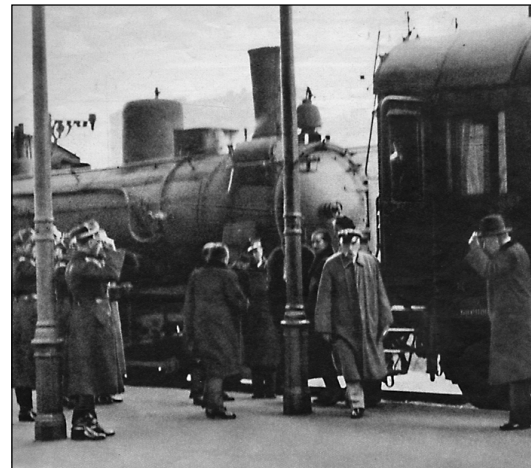
Józef Piłsudski 1931 r.

„Przestało bić w narodzie wielkie serce. Zagasty na zawsze oczy jarzące się pod gęstymi łukami brwi. Cisza śmierci legła na obliczu wodza narodu i całunem bezgranicznego smutku spowila Polskę. Umarł w dniu 12 maja 1935 r. W swej samotni w Belwederze pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Cały naród polski wszędzie, gdzie dociera myśl polska przyjął ten cios jak dopust boży, jak krwawą mękę. W tę czarną żałobę, w tę noc głęboką kirem spowitą, a rozświetloną krwawymi zniczami pogrzebowymi ognia, weszła dostojna cisza wspomnień. Wspominamy wielkiego męża, pójdziemy dziś jego ostatnią drogą. Pójdziemy od łoża boleści i śmierci drogą z Belwederu do Katedry św. Jana, przez Pola Mokotowskie, ulicami grodu Jagiellonów, aż na królewski Wawel”.

Te słowa są poświęcone ostatniej drodze Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Człowieka, który już za swojego życia stał się legendą, który doprowadził Polskę do niepodległości. 12 maja mija 70 rocznica śmierci tej jednej z najważniejszych postaci XX wieku. Postaci, która początek swojej wojennej sławy rozpoczynała na Ziemi Limanowskiej. Józef Piłsudski bardzo ciepło wypowiadał się o mieszkańcach naszego regionu. To

tutaj czuł się jak w „prawdziwej ojczyźnie”. Myślę, że wszyscy jesteśmy dumni, że Piłsudski był w Limanowej kilka razy i także z tego, że przez nasze miasto biegnie ulica nazwana Jego imieniem.

Józef Piłsudski miał wspaniałych wielbicieli, którzy go kochali więcej niż własnych rodziców, niż swoje dzieci. Było też wielu ludzi, którzy go nienawdzili. Miał przeciwko sobie całe grupy ludzi. Jednak w dniu pogrzebu nie było



„Dnia 20 marca 1935 roku Marszałek powrócił z Wina, gdzie bawił na grach wojennych, do Warszawy. Jakkolwiek śmiertelna choroba już wówczas trawiła Jego niespożyty, jak się zdawało, organizm, Marszałek nie myślał o swym cierpieniu i dolegających Mu bólach strasznych, lecz z niezłomną wolą trwał na posterunku - zawsze w pracy, zawsze czynny i czujny, nie mający chwili dla Siebie. Fotografia jest ostatnim zdjęciem, dokonaniem za życia Wodza.”  
Fotografia i tekst z publikacji „Gdy wódz odchodził w wieczność...” wyd. 1935 r.

tego widać. Na wieść o jego śmierci zapadł strach i załękniecie, co się teraz stanie z Polską, kiedy jego zabrakło. Nigdy nie chciał być dyktatorem, wyciągał ludzi w górę, przygotowywał grunt do demokracji. Główną metodą jego taktyki był brak wspólnego języka z ludźmi, którymi kierował. „On mówił mową olbrzymów, oni szwargotali między sobą gwarą Pigmejów”.

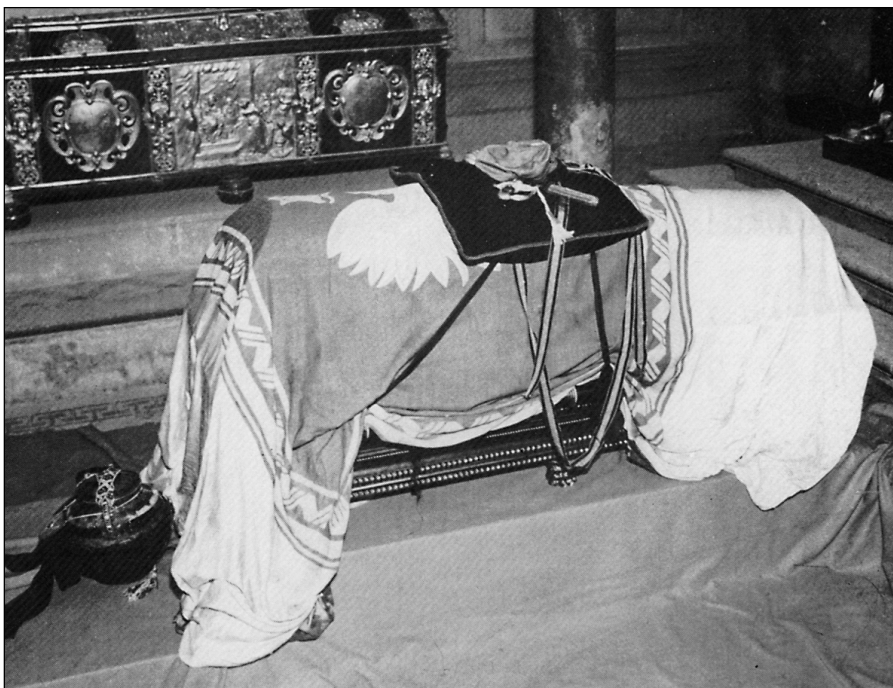
### Ostatnie dni Marszałka

**20.03.1935 r.** Marszałek powraca chory z Wilna do Warszawy.

**20.04.1935 r.** Konsylium lekarskie błędnie diagnozuje raka żołądka z przerzutami na wątrobę.

**4.05.1935 r.** Piłsudski zostaje przewieziony do Belwederu.

**12.05.1935 r.** Ksiądz Komiłowicz zostaje dopuszczony do łoża Marszałka i zaczyna się modlić. Na pierwsze wypowiedziane głośno słowa modlitwy „Marszałek otwiera oczy i spogląda ze zrozumieniem chwili”. Ksiądz bez pośpiechu nakłada oleje i modli się aż do momentu śmierci. O godz. 8.45 wieczorem Piłsudski otwiera oczy, kasła i podnosi rękę do ust. Ręka opada „jak gdyby z powiewem wiosennego wiatru życie uleciało na jego



Trumna ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

skrzydłach na znak uczyniony po raz ostatni ręką Komendanta.”

Wiadomość o zgonie w ciągu dwóch godzin obiegła całą Polskę. Już przed godziną 10 wiedzieli o tym wszyscy w miastach i miasteczkach. W kawiarniach orkiestry przestawały grać, muzycy porzucali instrumenty, na chodnikach gromadziły się niespokojne tłumy ludzi. Uczucie zdenerwowania ogarniało całe państwo.

Sekcja zwłok ustala, że przyczyną śmierci był rak wątroby, a nie żołądka. Serce Piłsudskiego 30. 05. 1935 r. zostaje przewiezione do Wilna i umieszczone tymczasowo w kościele św. Teresy. Po uzyskaniu zgody rządu litewskiego ekshumowano zwłoki matki Piłsudskiego i złożono je w tym samym miejscu. 12. 05. 1936 r. umę z sercem Piłsudskiego i trumnę z prochami Marii z Billewiczów Piłsudską przeniesiono na cmentarz Rossy w Wilnie. Na płycie zostały wyryte słowa:

*”Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą  
Za innych śladem iść tą samą drogą”*

Na dole, pod napisem „Matka i serce syna” – fragment wiersza Słowackiego:

*„Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu  
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie  
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu  
I słyhać jęk szatanów w sosen szumie  
Tak żyłem...”*

Mózg Piłsudskiego zgodnie z jego wolą przekazano do badań naukowych Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie.

Dwa dni po zgonie Piłsudskiego znaleziono karteczkę, która na odwrocie miała napisane ołówkiem słowa „Na wypadek mojej śmierci”.

Kartka zapisana niewyraźnym piśmem była testamentem Marszałka. W słowach na kartce mieściło się wszystko: chorość, wielkość, duma i miłość do matki.

## Królewski pogrzeb

Uroczystości pogrzebowe trwały sześć dni. Otwartą trumnę z ciałem wystawiono najpierw w Belwederze (13 i 14 maja), gdzie oddawały hołd delegacje wojska, urzędów, korpusu dyplomatycznego. Przez następne dwa dni (15 i 16 maja) zamknięta trumna znajdowała się w katedrze św. Jana, gdzie przechodziły przed nią tłumy ludzi. W piątek 17 maja, po mszy celebrowanej przez kardynała Krakowskiego trumnę wieziono

ulicami Warszawy przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów na Pola Mokotowskie. Tam bez orkiestr, defilowało przed nią wojsko. Następnie trumnę załadowano na platformę specjalnego pociągu, który oświetlony reflektorami jechał wolno przez całą noc do Krakowa. Na trasie płonęły ogromne ogniska. W Krakowie pochód żałobny z prezydentem Mościckim na czele poprowadził zmarłego na Wawel, gdzie złożono za balsamowane zwłoki w krypcie św. Leonarda. Bił dzwon Zygmunt. Oddano salwę 101 wystrzałów armatnich.

## Oto relacje naocznych świadków

*„Ciało Marszałka Piłsudskiego wniesiono do katedry św. Jana i pozostawiono na noc pod sklepieniem. I tłum warszawski od rana zaczął płynąć jak rzeka. Było tysiące, setki tysięcy ludzi. Ludzie stali jednaście godzin czekając swojej kolei, aby na chwilę przejść przedkoło trumny, aby rzucić choć okiem na jej zamknięte wieko”.*

*„Na Polach Mokotowskich odbyła się rewia wojskowa przed trumną Marszałka. Ostatnia rewia. Jego trumna na lawecie stała wysoko ponad trybunami publiczności. Szły wszystkie pulki ze sztandarami, wspaniała piechota, kawaleria, artyleria. Bębny warczały głucho. Było to widowisko groźne, wspaniałe, imponujące – zwłaszcza w chwili, kiedy poza trumną Marszałka zaczęły się kłębić coraz czarniejsze chmury i błyskawice zaczęły bić poza tą trumną. I wszystkich ogarnął nastrój zgrozy i obawy, co będzie z Polską”.*

*„Kolo dworca krakowskiego na małym placu przed niepozornym dworcem krakowskim rozwijał się pochód. Szli przedstawiciele wszystkich krajów. Byli wysłannicy Jego Brytyjskiej Mości w czerwonych mundurach, był francuski premier Laval, był wyorderowany Goering, mnóstwo mundurów, orderów i gali. Potem szło duchowieństwo w liturgicznych szatach. Pochód w Krakowie przekroczył wszystkie obliczenia. Tłum szedł na Wawel od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem. Była to rzeka, lawina, morze ludzi. Sukmany krakowskie, lubelskie, stroje góralskie, kontusze szlacheckie. Ostatni raz widzieliśmy wielką Polskę w jej sienkiewiczowskiej galerii. Dzwon Zygmunt bił”.*

## Testament Marszałka

Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu.

Niech! Niech! Tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi, Wilno jako prezent, pod nogi rzucili.

Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przez mnie dla życia:

Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu  
Gniazdo na skałach orła: niechaj umie  
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu  
I słyhać jęk szatanów w sosen szumie  
Tak żyłem.

A zaklinam wszystkich, co mnie kochali, sprowadzić zwłoki mej matki z Sugint Wilkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę, największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami, ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmia salwą pożegnalną. I powitalną, tak by szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli, jaka mnie wypadła, chowała. Na kamieniu czy nagrobku Mamy wyryć wiersz z „Wacława” Słowackiego, zaczynający się od słów: „Dumni nieszczęściem nie mogą.”

Przed śmiercią Mama mi kałała to po kilka razy dla niej czytać.



Grób matki Józefa Piłsudskiego w Wilnie.



# Wielka przeszłość małej Ojczyzny

## Muzeum Opactwa Cystersów w Szczyrzycu

Kończymy cykl artykułów poświęconych zbiorom zgromadzonym w muzeum przy klasztorze o.o. Cystersów w Szczyrzycu. Ich napisanie możliwe było dzięki udostępnieniu wielu materiałów przez Opactwo. Tak więc Czytelnicy naszego miesięcznika mieli okazję poznać, jak cenne bogactwo historii i kultury narodu kryje się w murach klasztornego muzeum w zakresie malarstwa, sztuki sakralnej i świeckiej, numizmatyki, medalnictwa oraz militariów, które gromadzone były przez pracowitych zakonników klasztoru od blisko 800 lat.



Muzeum Regionalne przy klasztorze o.o. Cystersów w Szczyrzycu - dawny spichlerz.

## Rzeźby i zbiory etnograficzne cz. 4



Jedna z sal muzeum, na ścianach widoczne liczne rzeźby i płaskorzeźby.

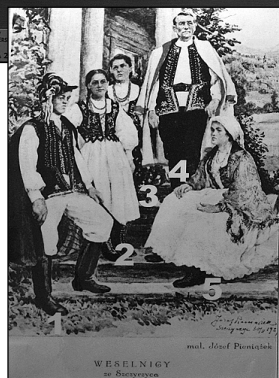
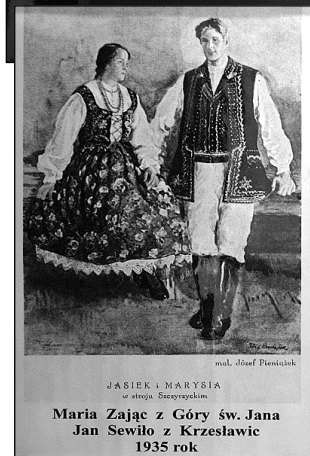
W ostatniej części cyklu prezentujemy rzeźby i płaskorzeźby, które w ciągu wieków tworzyli zarówno mistrzowie dłuta, jak i prości ludowi rzeźbiarze. Są wśród nich figurki świętych, rzeźby ludowe przedstawiające Chrystusa Frasobliwego, Świętą Madonnę, a także postacie związane z okresem liturgicznym kościoła w ciągu roku (np. z okresu Świąt Bożego Narodzenia – jasełka) oraz związane z ludowymi obyczajami i z ludzką pracą.

Osobny dział stanowią zbiory etnograficzne Lachów Szczyrzyckich, a więc stroje i ubiory męskie, kobiece i młodzieżowe oraz różne ozdobne wzory koronkarskie i hafty zdobiące stroje i ubiory zwłaszcza kobiece.

Do ciekawych kolekcji zaliczyć można przedmioty użytkowe: - meble, sprzęty i narzędzia m. in. wzorzyste skrzynie do przechowywania pościeli i bielizny, a także sztukę regionalną, związaną ze zbiorem plonów ziemi (np. przeróżnej formy wieńce dożynkowe).

W tym miejscu nie można nie wspomnieć raz jeszcze o kustosz klasztornego muzeum ojcu Henryku Jędrzejewskim, który mimo przejścia w stan spoczynku nie zaprzestał służyć swoim doświadczeniem i pomysłami, a nawet własną pracą na rzecz szczyrzyckiego muzeum.

W kwietniu br. otwarta została w muzeum osobna ekspozycja prezentująca zbiory etnograficzne pod nazwą „Salca regionalna”. Poświęcona jest folklorowi Lachów Szczyrzyckich, który uformował się w czasie długowiecznej historii klasztoru Cystersów, wraz z zasiedleniem



#### Weselnicy ze Szczyrzycy Józefa Pieniżka 1937rok

- 1) Franciszek Wąsowicz z Pogorzan (spod pasieki)
- 2) Maria Bochenkówna z Pogorzan
- 3) Józefa Bochenkówna z Pogorzan
- 4) Franciszek Węgrzyn z Wadzynia (z Trzaskanej)
- 5) Maria Węgrzynowa z Wadzynia (z Trzaskanej)

Reprodukcje ilustrujące kulturę i folklor Lachów Szczyrzyckich.

Kończąc cykl artykułów o zbiorach muzeum Opactwa Cystersów w Szczyrzycu warto zacytować słowa umieszczone na fasadzie paryskiego Pałacu Chailot, napisane przez Paula Valéay:

*„Ten, kto tu przyjdzie, określi  
Czy jestem więzieniem czy skarbnicą,  
Czy przemówię, czy będę milczeć  
Zależy to wyłącznie od Ciebie,  
Przyjacielu, nie wchodź tu bez chęci.”*

**Tekst: Władysław Frączek  
Fotografie: Dariusz Ociepka**

Czym jest Muzeum Przyklasztorne Ojców Cystersów w Szczyrzycu? Odpowiedź jest prosta – to mały skarb szczyrzycki, świadczący o nieprzebranym bogactwie regionu, talencie twórczym ludności Podhala, a przede wszystkim o bogatych dziejach Opactwa. Jest to również niekonwencjonalna szkoła zdobywania wiedzy, wrażliwości i doświadczeń, to miejsce spotkania przeszłości z terażniejszością.

Warto więc odwiedzić prastary Szczyrzyc, a w nim średniej wielkości biały budynek otulony zielenią. To tu poznamy kawałek prawdziwej historii, tu się wrzuczymy, zadumamy, tu wreszcie oczaruje nas malownicza dolina rzeki Stradomki i lesiste wzgórze Beskidu Wyspowego.

**Redakcja**

i rozwojem gospodarczym tych ziem. Obrazują to dwie duże plansze z opisem dziejów klasztoru i Szczyrzycy z piękną panoramą okolicznych gór. W tej sali znajdują się reprodukcje starych fotografii, które ilustrują kulturę ziemi szczyrzyckiej. Znajdą się tu również życiorysy wybitnych postaci zasłużonych dla Polski i Szczyrzycy. Są to: dr Władysław Gębik, którego można nazwać bohaterem narodowym i którego imię nosić będzie miejscowe gimnazjum; ks. Antoni Matejkiewicz – Dziekan – Pułkownik Wojsk Polskich II RP.

# PRZEBUDOWA RYNKU

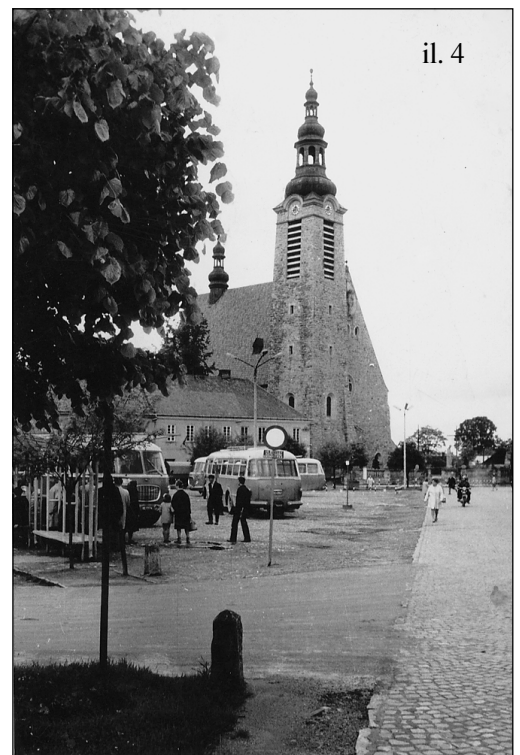
Współczesny świat przyzwyczaił nas do tego, że wszystko zmienia się bardzo szybko. To, co pamiętają rodzice, dla dzieci jest już niemal prehistorią. Na szczęście zmianom tym towarzyszy rozwój środków do ich dokumentacji. Im bliżej naszych czasów, tym więcej fotografii ilustrujących tempo i kierunek tych przemian. Jest wśród nich jedna czarno-biała (il. 1), która najtrafniej oddaje charakter tego, co się wydarzyło w ostatnich pięćdziesięciu latach w Limanowej.



Figura św. Floriana i pień starego kasztana niemal symbole starej, jeszcze galicyjskiej historii miasta odchodzą, ustępując nowym czasom. W tle jeden z limanowskich znaków ówczesnej nowoczesności - restauracja Myśliwska. Miasto pod koniec lat sześćdziesiątych przeżyło prawdziwą rewolucję w swoim wyglądzie. Żadne z wcześniejszych pokoleń mieszkańców Limanowej nie odczuwało tak wielkiej potrzeby zmian często związanej z zerwaniem z tradycją. Limanowski rynek stał się wówczas sceną odwiecznej walki nowego ze starym.

Druga wojna światowa nie oszczędziła miasta. Mimo że nie toczyły się walki frontowe na jej terenie, wiele budynków uległo zniszczeniu a ich żydowskich właścicieli wymordowali hitlerowcy. Na jednej z fotografii z lat czterdziestych widzimy puste miejsce po drewnianych zabudowaniach z podcieniami i osmoloną pożarem ścianą narożnej kamienicy (il. 2). Wkrótce na dwóch parcelach powstaną dwie piętrowe kamienice umiejętnie nawiązujące do tradycyjnych wzorów (il. 3). Detale kamieniarskie z miejscowego piaskowca, strome dachy kryte czerwoną dachówką powodowały, że nowe budynki sąsiadujące z kościołem i dziewiętnastowiecznym budynkiem starej szkoły pasowały do siebie. Jedynym akcentem nowoczesności są charakterystyczne dla epoki samochody i pomnik poświęcony Armii Radzieckiej. Życie na rynku toczyło się w otoczeniu drzew pamiętających okres międzywojenny (il. 4). Furmanki zastąpiły autobusy łączące miasto powiatowe z okolicznymi miejscowościami i stolicą województwa. Bardziej zamożni lub zniecierpliwieni oczekiwaniem mogli skorzystać z taksówki. W słoneczne dni przyjemnie było usiąść na ławce, obserwować przechodniów i miejską zielen (il. 5). Jednak widok mąciły stare drewniane domy, które w żaden sposób nie pasowały do zmieniających się czasów.

Istniały wówczas trzy ścierające się stylistyki w zabudowie limanowskiego rynku. Pierwszą prezentowały wspomniane drewniane i parterowe domy przypominające biedne i zaniedbane miasto z XIX wieku. Druga nawiązywała do murowanych kamienic z okresu międzywojennego i wspaniałego kościoła. Trzecią reprezentowały nowe obiekty: restauracja Myśliwska i spółdzielczy dom towarowy realizujące ideę „szklanych domów” (il. 6). Jaką drogę obierze Limanowa?







il. 5



il. 6



il. 7



il. 8

Konieczność gruntownej modernizacji rynku dostrzegały władze Limanowej już od dawna. Pierwsza koncepcja pojawiła się jeszcze w roku 1963, gdy przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej był Stanisław Czaja. Jednak dopiero 27 lutego 1969 roku zapadła uchwała powiatowego i miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w sprawie przebudowy rynku. Inwestorem bezpośrednim miało być Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, któremu zlecono gromadzenie na ten cel funduszy. Na czele społecznego komitetu stanął przewodniczący Prezydium Jan Kubowicz, a protektorem przedsięwzięcia został I sekretarz KP PZPR Stefan Gustek. Projekt architektoniczny opracował zespół młodych architektów pod kierunkiem inż. arch. Jana Buzka. Zwyciężyła odważna koncepcja kładąca nacisk na nowoczesność.

Do budowy przystąpiono w grudniu 1970 roku. Zakres robót obejmował uzbrojenie centrum miasta i ulic wylotowych w sieć wodociagową, kanalizacyjną, sanitarno-burzową, telekomunikacyjną i energetyczną. Miała powstać zupełnie nowa płyta rynku a ulice otrzymać nową nawierzchnię. Inwestycja była ogromna a zatem niemożliwa bez poparcia i akceptacji wielu instytucji, zakładów pracy i wreszcie samych mieszkańców. Zobowiązano się do przepracowania 1241 dniówek (il. 7) a załogi przedsiębiorstw opodatkowały się po 0,5% pensji. Na pewien czas rynek stał się wielkim placem budowy, na którym rodził się współczesny jego wygląd. Mobilizacja środowiska zaowocowała sukcesem. W roku 1971 Limanowa uzyskała pierwsze miejsce w konkursie na szczyblu wojewódzkim i tytuł „Wicemistrza Gospodarności” w skali kraju. W roku następnym miasto otrzymało upragniony tytuł „Mistrza Gospodarności” w rywalizacji ogólnopolskiej. Przyczyniła się do tego obok wielu innych zrealizowanych projektów właśnie przebudowa rynku. Limanowa zyskała jedyne w swoim rodzaju miejskie centrum. Mieszkańcy powoli przyzwyczajali się do niego w czasie świąt (il. 8) i codziennych dni pracy (il. 9). Jeśli nawet w ówczesnych warunkach propagandy sukcesu, nie zachowywano obiektywizmu w opisywaniu rzeczywistości, chwalono osiągnięcia miasta. Podobała się odwaga, zaangażowanie społeczeństwa i dbałość o czystość i estetykę miasta. Dziwiło i zapadało w pamięci przyjezdnych połączenie średniowiecznych założeń miejskich z nowoczesną architekturą.



il. 9

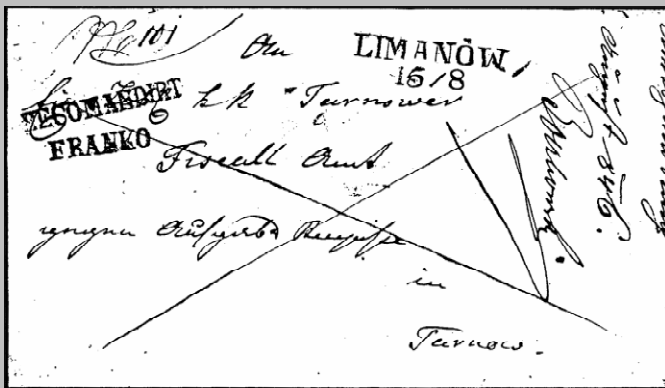
Po 35 latach trudno sobie wyobrazić inną Limanową. To co kiedyś było nowoczesne, staje się z czasem zabytkiem minionej epoki. I znów, jak to już bywało, nowe pokolenia mają własne pomysły na urządzenie świata. W jaki sposób i czy zechcą je realizować?

**Stanisław Król**

# 50 lat Koła Nr 13 Polskiego Związku Filatelistów w Limanowej

Początki zorganizowanej filatelistyki w Limanowej sięgają roku 1955, kiedy to grupa miłośników znaczków pocztowych postanowiła założyć tu koło filatelistyczne. Ponieważ nie zachowały się niestety ani protokoły, ani żadna inna dokumentacja z początków działalności Koła, trudno więc odtworzyć przebieg jego działalności i rozwoju z tego okresu, a szczególnie okoliczności jego zorganizowania.

leżeli: Kazimierz Leśniakiewicz - członek założyciel limanowskiego Koła, który przez kilkadziesiąt lat pełniąc funkcję skarbnika rozprawdzał abonamenty filatelistyczne; Marian Walisko - przez kilka kadencji sekretarz Koła wywiązujący się ze swoich obowiązków bardzo sumiennie i terminowo. Przez pewien czas prowadził również Koło Młodzieżowe w Szkole Podstawowej Nr3 Wojciech Wroński - kontynuował prowadzenie



List polecony datowany z 1846r., wysłany z Limanowej do Tarnowa ze stemplem polecenia RECOMANDIRT. List w całości opłacony przez nadawcę, co potwierdza stempel opłaty FRANCO oraz przekreślenie listu po przekątnej na krzyż, (ze zbioru Janusza Adameczyka Kraków).

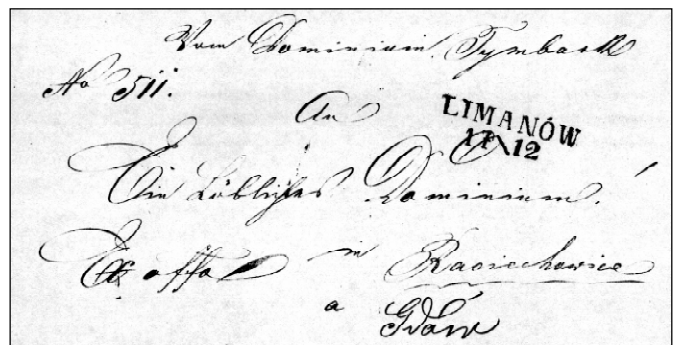
Stacja pocztowa w Limanowej poza stemplami nadawczo-odbiorczymi stosowała również stemple pomocnicze do określania rodzaju i charakteru przesyłek pocztowych.

Przy opłacie listów obowiązywała zasada opłacania połowy należności pocztowej przez nadawcę, a połowę przez adresata, co nazywano „półfranco”. Opłatę listu w całości potwierdzała odręczna odnotacja „franco” oraz zapis należności opłaconej lub do opłacenia. Ponadto list taki na stronie adresowej był przekreślany dwoma liniami po przekątnej na krzyż. Zamiast odręcznych adnotacji od 1.05.1839r. wprowadzono stemple tuszowe jako stemple opłaty. „Stacja pocztowa w Limanowej używała stempla opłaty „FRANCO” typ bezobwódki wierszowy, pismo antykw - litery duże, o wymiarach 24x4,5 mm bez daty i nazwy placówki pocztowej, odbijany w kolorze czarnym.

Na początku lat 50-tych Limanowa była małym miasteczkiem z niewielką liczbą mieszkańców, co powodowało, że wszyscy znali się nawzajem i znali też swoje zamiłowania i upodobania. Ułatwiło to odnalezienie się i skontaktowanie osób o podobnych zainteresowaniach. Wiadomo, że pierwsi limanowscy filatelisci zbierali znaczki przez zakup ich na pocztę i w najbliższych sklepach filatelistycznych w Krakowie. Zresztą do Krakowa jeżdżono wtedy bardzo często w celu załatwiania najróżniejszych spraw służbowych i prywatnych, kupując przy tej okazji znaczki, albumy i inne akcesoria filatelistyczne. Należy przypuszczać, że właśnie wtedy nawiązane zostały kontakty z działającym już w Krakowie Oddziałem Związku Filatelistów pod prężnym kierownictwem Jana Ryblewskiego, w efekcie czego limanowscy filatelisci postanowili się też zorganizować i założyć koło filatelistyczne.

Zorganizowane zostało zebranie założycielskie, na którym spośród przybyłych wyłoniony został Zarząd Koła w składzie: Teodor Smolawa – przewodniczący, Kazimierz Harasek – skarbnik, Władysław Czyrnek – sekretarz.

Wystąpiono też do Oddziału w Krakowie ze stosownym wnioskiem o rejestrację Koła, które w efekcie otrzymało 13-ty numer rejestracyjny. Należy ono do najstarszych w Małopolsce i działa nieprzerwanie już od 50 lat. Przewinęło się przez nie ok.380 osób, a w najlepszych latach liczyło aż 186 członków. Do najbardziej znanych i oddanych działaczy w Kole na-



List urzędowy wysłany 17. 12. 1854 r. z Limanowej do Raciechowic, ostemplowany odmianą II stempla z okresu przedznaczkowego użytego w okresie znaczkowym do stemplowania znaczków pocztowych wprowadzonych po 1. 06. 1850 r.

Koła Młodzieżowego w Szkole Podstawowej Nr 3; Andrzej Gibas - prowadził Koło Młodzieżowe w liceum ogólnokształcącym; Jacek Drożdżak - od kilku kadencji jest członkiem Zarządu Oddziału w Nowym Sączu pełniąc w nim różne funkcje.

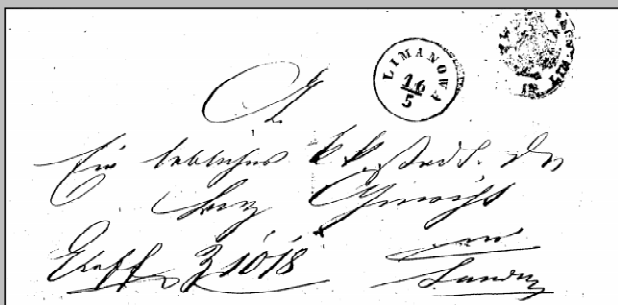
Przewodniczącymi Koła byli w kolejności: Teodor Smolawa 1955-1965, Wilhelm Kuczyński 1965-1984, Roman Ekiert 1984-1989, Jacek Drożdżak od 1989 r.

Co prawda Koło nie może poszczycić się jakimiś znaczącymi osiągnięciami, ale też nie można powiedzieć, że jego członkowie tylko płacą składki, wykupują abonamenty i chowają znaczki w albumach. Koło zorganizowało w gościnnych

W trakcie stosowania stempla urząd pocztowy w Limanowej wprowadził do stosowania w okresie znaczkowym drugi typ datownika wzorowany na formie datowników powszechnie stosowanych w Galicji.

Datownik ten rozpoczął oznaczanie nazwy urzędu pocztowego w języku polskim: na wszystkich rekwizytach pocztowych trwający już do końca okresu zaboru austriackiego.

Datownik był typem obwódkowo kolistym, pojedynczym o średnicy 23 mm, w górnym otoku znajdowała się nazwa urzędu pocztowego w języku polskim „LIMANOWA”. Pismo antykwa – litery duże, pośrodku kalendarz pocztowy w formie ułamka cyframi arabskimi dzień, miesiąc, bez roku użycia. Datownik stosowany był w pełnym zakresie, jak nadawczy, odbiorczy, tranzytowy odbijany w kolorze czarnym. Znany okres stosowania w latach 1863-1871.



List urzędowy datowany z 16. 05. 1866 r. wysłany z Limanowej do Nowego Sącza, ostemplowany drugim typem datownika w okresie znaczkowym stosowanym przez urząd pocztowy.

W pomieszczeniach Miejskiej Biblioteki Publicznej cztery pokazy filatelistyczne, na których zaprezentowano kilka zbiorów własnych oraz szereg zbiorów wystawców z Nowego Sącza i Gorlic.

Aktualnie posiadamy jednego czynnego wystawcę, który prezentuje swoje zbiory na wystawach konkursowych. Za swą działalność wielu członków Koła zostało odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi Honorowymi Odznakami PZF oraz innymi okolicznościowymi odznakami.

Najwyższą złotą Odznakę Honorową PZF otrzymali: Józef Abram, Jacek Drożdżak, Kazimierz Leśniakiewicz, Marian Walisko. Również Koło otrzymało Złotą Odznakę Honorową w roku 2000. Przemiany polityczne i gospodarcze zapoczątkowane w latach 80-tych spowodowały, że z różnych względów ogromna ilość filatelistów zaniechała uprawiania swojego hobby, rezygnując tym samym z przynależności do kół i zorganizowanej filatelistyki. Teraz jest nas tylko 49-ciu i niestety w dalszym ciągu corocznie ubywa 3-5 osób. Zostają ci najwytrwalsi z wieloletnim stażem, którzy na stałe związali się z filatelistyką i którzy mimo przeciwności losu i niedogodności znajdują jeszcze czas i pieniądze do kontynuowania rozpoczętego tak dawno zbierania znaczków.

**Jacek Drożdżak**

# Igrzyska Młodzieży Szkolnej

W dniach 13-14 kwietnia br. odbyły się Mistrzostwa Województwa Małopolskiego w mini piłce koszykowej – w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej chłopców i dziewcząt szkół podstawowych. Organizatorami zawodów byli: Małopolski Szkolny Związek Sportowy Kraków, Powiatowy SZS Limanowa, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego, Zespół Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej.



Drużyny rozgrywek finałowych chłopców. Po lewej SP nr 100 Kraków, po prawej SP nr 3 z Tarnowa.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się rozgrywki chłopców. Do zawodów zgłosiło się 6 zespołów: SP nr 1 Limanowa (rejon Limanowa), SP nr 2 Nowy Targ (rejon Nowy Targ), SP nr 3 Wieliczka (rejon Kraków Ziemiański), SP nr 9 Olkusz (rejon Olkusz), SP nr 100 Kraków (rejon Kraków Grodzki), SP nr 3 Tarnów (rejon Tarnów). W wyniku losowania ustalono kolejność rozgrywania meczy w dwóch grupach: A i B w systemie „każdy z każdym”, 4 kwarty po 6 minut.

W grupie A zwyciężyła SP nr 3 Tarnów, zaś w grupie B - SP nr 100 Kraków. Drużyny te walczyły w finale. Mecz zakończył się zwycięstwem szkoły podstawowej z Krakowa (20:6).

**Klasyfikacja końcowa chłopców:** I miejsce – SP nr 100 Kraków, II miejsce – SP nr 3 Tarnów, III miejsce - SP nr 3 Wieliczka, IV miejsce - SP nr 1 Limanowa, V miejsce - SP nr 9 Olkusz, VI miejsce – SP nr 2 Nowy Targ.



(ciąg dalszy na stronie 38)



# Czy pomagać rodzinom z problemem alkoholowym?

Pomaganie osobom uzależnionym nie zawsze jest akceptowane przez nasze społeczeństwo. Spora część osób uważa, że jest to bezsensowne i nie powinno mieć miejsca. Proponuje się wręcz, by środki, które przeznaczają się na pomaganie rodzinom z problemem alkoholowym przeznaczyć na inne cele. Tak myślą najprawdopodobniej ludzie, którzy postrzegają alkoholika jako typa spod budki z piwem, nieroba, tego z fioletowym nosem, brudnego, bijącego żonę i dzieci. Z trudem przychodzi nam zrozumieć, że alkoholizm to choroba, która praktycznie w ostatnim stadium może prowadzić do rysztołka. Ale przedtem rozwija się niepostrzeżenie tocząc od wewnątrz organizm i psychikę człowieka oraz rujnując jego życie. Trudno się nam z tym pogodzić, bo uważamy, że nad swoim pić każdy powinien panować, a skoro tego nie robi, to widocznie tak chce żyć, a potem myślimy, że alkoholik to jakiś gatunek gorszy ludzkiej istoty, skoro wybiera zło i krzywdząc, nie chce się opamiętać. I jak tu pomagać takiemu człowiekowi, który budzi u nas pogardę, wstręt, odrzucenie i potępienie. Byli nawet tacy, którzy zamiast pomocy alkoholikom proponowali utworzenie dla nich obozów pracy, albo posadzenie wszystkich do więzień. Przez takie silne, negatywne uczucia trudno jest niektórym przyjąć, że jest inaczej zrozumieć, że alkoholik pije, bo musi. Właśnie ten przymus to istota jego choroby. A choroba nie jest wynikiem słabej woli ani brakiem dobrych chęci. Choroba jest chorobą, dlatego trzeba ją rozpoznawać jak najwcześniej i leczyć jak każde inne schorzenie. Nie pomogą apele do sumienia alkoholika, namawianie, aby się zmienił, wygłaszanie kazań. Nie dajmy się zwieść jego obietnicom, że sam sobie poradzi, że się poprawi, że będzie pił tylko troszkę, pił kontrolowanie. Jest raczej pewne, że to mu się nie uda. Powinien jak najszybciej znaleźć się w rękach fachowców. A ci, którzy staną na jego drodze do trzeźwości powinni mu pomagać i robić wszystko,

by zmotywować go do leczenia. Ważne, by ci, którzy zajmują się w środowisku lokalnym rozwiązywaniem problemów alkoholowych sami starali się posiadać wiedzę na temat choroby alkoholowej, znać psychologiczne mechanizmy uzależnienia. Formy pomocy też są różne. Przy każdym Urzędzie Miasta i Gminy istnieją Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, do których może się każdy zgłosić po pomoc. Istnieją również Punkty Konsultacyjne oferujące pomoc w tym zakresie. Zgłaszając się do Punktu Konsultacyjnego można otrzymać informację dotyczącą choroby i możliwości leczenia odwykowego. Członkowie rodzin z problemem alkoholowym mogą korzystać z pomocy w grupach wsparcia Al.-anon. Natomiast osoby uzależnione mają możliwość otrzymania wsparcia w grupie AA. Trzeba podkreślić, że do zrobienia jest dużo. Rzeczywiście rozpoznanie skali problemów w tym zakresie może spowodować, że poczujemy się przytłoczeni tą świadomością jak duże są w tym zakresie potrzeby. Zdarza się także przekonanie, że wobec milionów alkoholików i jeszcze większej rzeszy poszkodowanych rodzin z powodu picia wysiłek pojedynczych osób jest bez znaczenia i nie ma sensu. Może przypowieść o meduzach pomoże przywrócić wiarę w sens przedsięwzięć trzeźwościowych. A z meduzami było tak: Pewien mężczyzna wyszedł na brzeg morza i zobaczył, że przyryw wyrzucił tysiące meduz na plażę, które teraz schną i giną w promieniach słońca. W oddali dostrzegł starego człowieka, który szedł plażą, schylał się podnosił meduzy i wrzucał je do wody. Podszedł do niego i zapytał. Po co marnujesz czas? Jest ich tak dużo, że nawet jeśli uratujesz kilka, twój wysiłek nie ma znaczenia. Stary człowiek wziął trzy meduzy i wrzucił je jedną po drugiej z powrotem do morza. „No cóż - powiedział - te trzy dzisiaj nie umrą, dla nich to ma znaczenie”.

**Helena Jurek**

**Placówki udzielające pomocy w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych na terenie Limanowej:**

**Punkt Konsultacyjny ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ul. Spacerowa 8. Godziny otwarcia Punktu Konsultacyjnego: pon 10<sup>00</sup> – 14<sup>00</sup>, wt., czw. 12<sup>00</sup> – 17<sup>00</sup>, śr., 13<sup>00</sup> – 16<sup>00</sup>, pt. 12<sup>30</sup> - 15<sup>00</sup>.**

**Poradnia Terapii Uzależnień ul. Ks. Łazarskiego 9.**

**Grupa Al.-anon „Uzdrowienie” dla członków rodzin alkoholowych.**

**Grupa Anonimowych Alkoholików „Sami Swoi”**

*(dokończenie ze strony 37)*

## **Igrzyska Młodzieży Szkolnej**

Dzień drugi to rozgrywki dziewcząt. Do zawodów zgłosiło się także 6 zespołów: SP nr 6 Gorlice (rejon Limanowa), SP nr 2 Nowy Targ (rejon Nowy Targ), SP nr 2 Wieliczka (rejon Krakowski Ziemiński), ZSS Roczyny (rejon Olkusz), SP nr 89 Kraków (rejon Kraków Grodzki), SP Jurków (rejon Tarnowski).

Rozgrywane mecze odbyły się wg tego samego systemu jak w dniu poprzednim. W grupie A zwyciężyła szkoła SP nr 6 z Gorlic, a w grupie B – SP nr 89 z Krakowa. W meczu o pierwsze miejsce krakowska podstawówka pokonała szkołę z Gorlic (27:13).

### **Klasyfikacja końcowa dziewcząt:**

I miejsce - SP nr 89 Kraków, II miejsce - SP nr 6 Gorlice, III miejsce – SP nr 2 Nowy Targ, IV miejsce – SP Jurków, V miejsce – SP Roczyny, VI miejsce – SP nr 2 Wieliczka.

Za najlepszą zawodniczkę uznano uczennicę z SP 6 z Gorlic – Paulę Haluch, która otrzymała pamiątkowy puchar starosty powiatu limanowskiego.

**Stanisław Ociepka**

Największy w Limanowej

# SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

DEALER Katowickiego Holdingu Węglowego S.A.



## NOWE PROMOCJE !!!

WEŁNA URSA DF40



gr 150 - 107zł z VAT za rolkę (6,25m<sup>2</sup>)  
gr 50 - 103zł z VAT za rolkę (17,50m<sup>2</sup>)  
gr 120 - 102zł z VAT za rolkę (7,50m<sup>2</sup>)

STYROPIAN TERMOORGANIKA  
TERMO λ 30% ciepła więcej



zastosowanie 5-cio centymetrowego styropianu termo λ, odpowiada styropianowi EPS 70 gr. 8 cm

WEŁNA PAROC  
do izolacji ścian  
metodą lekką, moką  
FAL 1



29,90 zł  
z VAT

KLEJ UELASTYCZNIONY MAPEI  
DO PŁYTEK CERAMICZNYCH - 25kg



18 zł  
z VAT

KLEJ MONTAŻOWY FRANS-POL  
DO PŁYT GIPSOWYCH - 30kg



PRZEDSIĘBIORSTWO  
FAIR PLAY

oferta ważna do wyczerpania zapasów

ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa  
tel. (018) 33 74 127





# IMPULS

PROMOCJA od 14.03 do 30.04.2005 r.

## BUDUJĄCO NISKIE CENY!

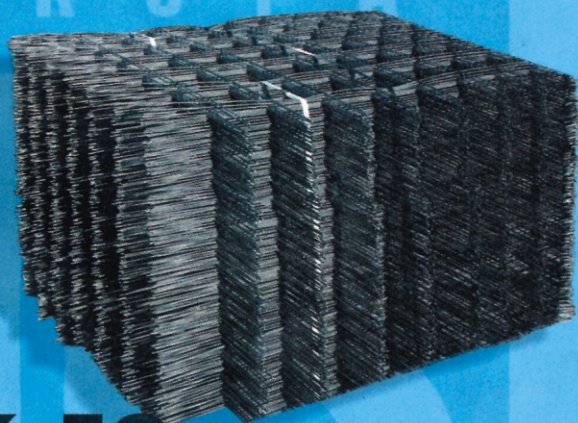


od **6,49** zł/2 kg

### FUGA TECHNICZNA PSB SOPRO

do spoin o szer. 2-5 mm na ścianach i posadzkach; szczególnie do fugowania nasiąkliwych i dekoracyjnych płytek ceramicznych

- biała 5 kg - 15,99 zł/5 kg; 3,20 zł/kg
- biała 2 kg - 7,19 zł/2 kg; 3,60 zł/kg
- szara 5 kg - 14,29 zł/5 kg; 2,86 zł/kg
- szara 2 kg - 6,49 zł/2 kg; 3,25 zł/kg



**6,59** zł/szt.

### SIATKA POSADZKOWA PSB

z drutu karbowanego 3,0 mm;  
wymiar 1200 x 2400 mm; oczko 150 x 150 mm



od **339,-** zł/szt.

### GRZEJNIK STALOWY SUPERIA PSB

grzejniki stalowe, płytowe z osłonami; wersja V22 - z połączeniem dolnym 2 x 3/4" z gwintem zewnętrznym

- V22 600x800 moc 1086 W (70/55/20) - 339,00 zł/szt.
- V22 600x1000 moc 1357 W (70/55/20) - 379,00 zł/szt.



**299,-** zł/szt.

### WYŁAZ DACHOWY PSB

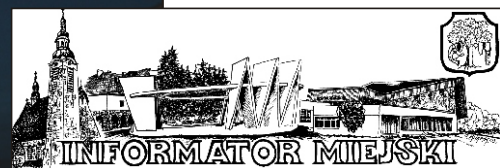
do wszystkich typów pokryć dachowych; rama drewniana - sosna impregnowana, skrzydło z aluminium; wymiar zewnętrzny 45 x 73 cm; do pomieszczeń nieogrzewanych

**ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa**  
**tel. (018) 33 74 127**



# “PROSZĘ WAS! BĄDŹCIE ZE MNA!”

Jan Paweł II



“Nie lękajcie się wyruszyć w nieznaną. Idźcie odważnie, z wiarą i ufnością, wiedząc, że jestem z wami.”

Jan Paweł II



foto. K. Toporkiewicz







**“Na was  
zawsze można liczyć”**





### *Nawet nas Limanowian odnalazłeś Ojcze Święty*

Poruszyłeś nasze serca, uwrażliwiłeś sumienia, wyzwoliłeś w nas szlachetne pragnienia wspólnego działania. Wskazałeś na Matkę, której dobro i pokora króluje ponad przeciętność.

W 1999 r. jadąc do Starego Sącza, zatrzymałeś się Ojcze Święty przed bazyliką u stóp Limanowskiej Pani, pobłogosławiłeś miasto, mieszkańców i Milenijny Krzyż na Miejskiej Górze. W pamiętnym miejscu wznieśliśmy Twój pomnik, gdzie teraz oddawać Ci będziemy cześć po wsze czasy.

W imieniu Rady Miasta, władz i mieszkańców Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II Limanowa nadała jako Pierwszej Najznamienitszej Osobie tytuł Honorowego Obywatela Miasta Limanowa. Miało to miejsce w 1997 r. podczas pielgrzymki w Zakopanem, gdzie jako ówczesny Przewodniczący Rady Miasta – miałem zaszczyt wręczać Tobie Ojcze Święty ten tytuł wraz z kopią cudownej figury Matki Boskiej Bolesnej.

W 2003 roku - roku jubileuszu 25-lecia Twojego Pontyfikatu społeczność Beskidu Wyspowego i Gorców, postanowiła uczcić Ciebie – Miłośnika Górskich Przestrzeni, wytyczeniem i oznaczeniem tablicami Papieskich Ścieżek, biegnących wzdłuż tradycyjnych szlaków turystycznych, którymi (jak udało się ustalić) wędrowałeś w przeszłości. Szlaki takie są również na Limanowszczyźnie.

Limanowa, która tak wiele Ci zawdzięcza pragnie i czuje się zobowiązana pożegnać Cię Ojcze Święty z największą czcią – czcią przysługującą pierwszemu Obywatelowi naszego Miasta.

### *Znalazłeś nas, teraz my pragniemy odnajdywać Ciebie*

Zapewniamy Cię Ojcze Święty, że my limanowianie dolożymy wszelkich starań, aby Twoja nauka wypływająca z naśladowania samego Chrystusa była dla nas niewyczerpanym źródłem dla godnego i zgodnego z dekalogiem życia.

Obiecujemy, że Limanowa w której jest tyle Twoich śladów zostanie Ci zawsze wierna. Będziemy żyć z Tobą - bez Ciebie.

**POZOSTAJEMY W NAJGŁĘBSZYM HOŁDZIE DLA TWOJEJ ŚWIĘTEJ OSOBY.**

**LIMANOWA ŻEGNA CIĘ OJCZE ŚWIĘTY PAPIEŻU JANIE PAWLE II.**

\*\*\*

## **Przemówienie Ryszarda Kulmy – Przewodniczącego Rady Miasta Limanowa wygłoszone na Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta**

„Pośród niesnasków Pan Bóg uderza  
w ogromny dzwon,  
Dla słowiańskiego oto papieża  
otwarty tron.  
Ten przed mieczami tak nie uciecze  
Jako ten Włoch,  
On śmiało, jak Bóg pójdzie na miecze  
Świat mu – to proch!  
Twarz jego słowem rozpromieniona,  
Lampą dla sług,  
Za nim rosnące pójdą plemiona  
W światło, gdzie Bóg.  
Na jego pacierz i rozkazanie

Nie tylko lud  
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,  
Bo moc- to cud.  
On przez narody uczyni bratnie  
Wydawszy głos,  
Że duchy pójdą w cele ostatnie  
Przez ofiar stos.  
Moc mu pomoże sakramentalna  
Narodów stu  
Moc ta przez duchy będzie widzialna  
Przed trumną tu!

*/Juliusz Słowacki 1848 r./*

### **Szanowni Państwo!**

Odeszła od nas osoba niezwykła, jeden z największych twórców współczesności – Człowiek, którego misja i dzieło zmieniły historię.

Odszedł od nas wielki autorytet, duchowy przewodnik, orędownik pokoju i miłości, rzecznik wielkich ideałów: braterstwa, solidarności i ekumenizmu.

Jego przyjazny uśmiech i ojcowskie gesty widoczne z „Papa mobilu” przeszły do legendy. Dał Światu to, co w nas i w naszej historii najlepsze. Według ludzkich mierników światowego sukcesu trudno o kogoś bardziej zasłużonego od Jana Pawła II. W czasie swojego 26-letniego pontyfikatu podróżował, przemawiał i publikował, nawiązując z ludzkością braterski, cierpliwy dialog „szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie”.

I nas limanowian odnalazłeś Ojcze Święty. Poruszyłeś nasze serca, uwrażliwiłeś sumienia. Wskazałeś na Matkę, której dobro i pokora króluje ponad przeciętność.

Rada Miejska w Limanowej Uchwałą z dnia 31 października 1996 r. nadała Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II jako Pierwszej Najznamienitszej Osobie tytuł i odznakę HONOROWY OBYWATEL MIASTA LIMANOWA.

Wręczając tytuł honorowego obywatela społeczność limanowska pragnęła podziękować Ojcu Świętemu za koronację i rekoronację Matki Boskiej Limanowskiej, za nauki życia, za drogowskazy i niemilkące wezwania: „nie lękajcie się w imię poszanowania praw człowieka, w imię wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności, otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Choroba i śmierć Ojca Świętego zjednoczyła nas w głębokiej zadumie i modlitwie. Dziś tak bardzo dotkliwie odczuwamy, jak wielką stratą dla ludzkości jest Jego odejście. Nastal czas płaczu, ale też nadszedł czas obowiązku dorobienia do zadań przed nami stojących.

Jak oddać hołd jednemu z największych Polaków ?

Jak dziękować za przesłania czasu, za Jego Miłość i Tożsamość?

Pozostaje nam świadomość szczęścia, że żyliśmy w epoce Jana Pawła II, w epoce, w której „odmienił się duch ziemi – tej ziemi”.

Jednak najważniejszym hołdem, jaki możemy oddać Temu niestrudzonemu wędrowcowi po ścieżkach globu i ludzkich serc jest realizacja przesłań Jego wielkiego pontyfikatu. Obiecujemy Ojcze Święty, iż będziemy wierni. Pójdziemy drogą, którą nam wskazywałeś, drogą uczciwości, prawdy i przykazań – przekraczając próg nadziei.

„Przejdę przez ten świat tylko jeden raz. – mówi Św. Paweł. Dlatego cokolwiek mogę zrobić dobrego lub jakkolwiek wyświadczyć przysługę, niech uczynię to teraz. Niech tego nie odkładam ani nie zaniebduję, bo nie będę szedł tą drogą nigdy więcej”. „Nie lękajcie się wyruszyć w nieznane. Idźcie odważnie z wiarą i ufnością, wiedząc że jestem z wami”.

Dziękujemy Ci Ojcze Święty za obecność. Będziemy żyć z Tobą - bez Ciebie. Obyśmy potrafili sprostać naukom, prawdzie i Twojemu dziełu

**Fotografie: str. 1, 8 - Franciszek Natanek  
str. 2, 7 - Kuba Toporkiewicz**



**WPIS MIASTA LIMANOWA DO KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ**

*Limanowianie złączeni pamięcią, myślą i sercem z wielkim żalem żegnają*

***PAPIEŻA JANA PAWŁA II***

*Wielkiego Człowieka, Wielkiego Polaka, Najdroższego Nauczyciela*

***HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA LIMANOWA.***

*Dziękujemy Ci Ojczy, że była nam dana łaska tak wiele od Ciebie otrzymać.*

*Zapewniamy Cię Ojczy Święty, że my limanowianie dołożymy wszelkich starań, aby  
Twoja nauka wypływająca z naśladowania samego Chrystusa była dla nas niewy-  
czerpanym źródłem dla godnego i zgodnego z dekalogiem życia.*

*Obiecujemy, że Limanowa w której jest tyle Twoich śladów,  
zostanie Ci zawsze wierna.*

***POZOSTAJEMY W NAJGŁĘBSZYM HOŁDZIE DLA TWOJEJ OSOBY.***

# Homilia wygłoszona przez księdza prałata Karola Dziubaczkę w Limanowej w dniu 7 kwietnia 2005 r. podczas mszy świętej w intencji papieża Jana Pawła II

„Ty jesteś Piotr – Opoka, i na tej opoce zbuduję mój kościół, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18)

„Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żebyś was przesiać jak pszenicę, ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustąpiła twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci”. (Łk 22,31 - 32)

Drodzy Bracia i Siostry, Duchowni i świeccy zgromadzeni na modlitwie dziękczynnej i błagalnej w intencji Ojca świętego Jana Pawła II, Stajemy dziś w zadumie i modlitwie nad życiem, śmiercią i nauczaniem Ojca świętego. Prawie 85 lat życia, ponad 26 lat papieskiej posługi, 85 tysięcy stronici zapisanych jego nauczaniem – kto to może objąć swym sercem, umysłem, w jaki sposób to streścić? To praca na całe pokolenia. Pozwólcie więc, że dziś zwrócę waszą uwagę na jeden tylko problem, problem Opoki czyli Skały czyli inaczej problem Piotra, ale Piotra naszych czasów, czyli Jana Pawła II.

To On był tą skałą, na której Chrystus budował Kościół na przelomie tysiącleci.

To On jest tą skałą, która umacniała i ma nadal umacniać naszą wiarę. Popatrzmy więc na tę skałę, czym ona jest w rzeczywistości? Bo na tej samej skale mamy opierać naszą wiarę i budować Chrystusowy Kościół w sobie i w świecie.

## Modlitwa

„To było latem roku 1958, gdy do domu sióstr zakonnych w Warszawie zapukał pod wieczór nieznaną osobę, ubraną po księdzu, więc ksiądz. <Czy mógłbym wejść do waszej kaplicy, żeby się pomodlić?> Wprowadzono go do kaplicy i zostawiono samego. Gdy przez dłuższy czas nie wychodził, zajrzano do kaplicy. Leżał krzyżem na podłodze. Siostra cofnęła się z lękiem pełnym szacunku. Pewnie ma jakąś ważną sprawę. Może pokutnik. Po jakimś czasie siostra znów zajrzała do kaplicy. Ksiądz wciąż leżał krzyżem. A pora była już późna. Siostra podeszła do modlącego się i zapytała nieśmiało: <Może by ksiądz był łaskawy przyjąć na kolację?>. Nieznany człowiek odezwał się: <Mam pociąg do Krakowa dopiero po północy. Pozwólcie mi tu pobyt. Mam dużo do pogadania z Panem Bogiem. Nie przeszkadzajcie mi>.

Myślę, że każdy z nas wie, iż owym nieznanym księdzem był Karol Wojtyła, któremu owego dnia Prymas Wyszyński wręczył nominację na biskupa pomocniczego w Krakowie. A on z Panem Bogiem dużo gadał od chwili, kiedy rodzice nauczyli go pacierza, a potem, gdy ojciec zaprowadził go na Kalwaryjskie Dróżki. Na tych Dróżkach jest dużo czasu na rozmowę z Bogiem i Maryją. Nikt nie policzył i policzy godzin spędzonych przez papieża na modlitwie. Ale jest rzeczą pewną, że trwała ona przez całe Jego życie aż po Amen w chwili śmierci. On zawsze pamiętał o słowach Pana Jezusa: „Beze mnie nic nie możecie uczynić”. Dlatego na modlitwie opierał całe swoje życie i działania. Dziś, gdy w duchu stajemy przy Jego trumnie przyjmijmy Jego testament, Jego słowa. O Eucharystii i niedzielnej Mszy świętej, mówi On tak: „W XX stuleciu, a zwłaszcza

w okresie posoborowym wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzałej sprawować sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przezywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstania Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia.... Chciałbym zatem raz jeszcze przypomnieć, że podobnie jak to uczyniłem w

Liście apostolskim *Dies Domini*, że udział w Eucharystii powinien być dla każdego ochrzczonego sercem niedzielą. Jest to powinność, której nie można pominąć, a przeżywać ją należy nie tylko jako wypełnienie przypisanego obowiązku, ale jako niezbędny element prawdziwie świadomego i spójnego życia chrześcijańskiego” (Novo millennio ineunte nr, 35 i 36)

Papieskie słowa są nie tylko jasne, ale i bardzo mocne. Trzeba nam dziś oprócz ludzkich wzruszeń zrobić rachunek sumienia z naszego świętowania niedzieli i przeżywania niedzielnej Eucharystii. Nie ma życia chrześcijańskiego bez niedzielnej Eucharystii. Takie jest nasze chrześcijaństwo, jakie uczestnictwo we Mszy świętej.

## Różaniec

Papieża do domu Ojca wprowadziła Matka Najświętsza. Odszedł w Pierwszą Sobotę miesiąca. Nabożeństwo Pierwszych Sobót jest związane z objawieniami fatimskimi. Matka Boża w Fatimie wiele razy prosiła dzieci: „Odmawiajcie różaniec”. Papież Matce Bożej Fatimskiej zawdzięczał uratowanie życia po zamachu. W Liście apostolskim O Świętym Różańcu Najświętszej Maryi Panny napisał: *Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej wspólnemu odmawianiu, stałemu praktykowaniu, najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczono jako Tę, która wyjednana wybawienie. Dziś skuteczności tej modlitwy zawierzam – jako o tym wspominałem na początku – sprawę pokoju w świecie i sprawę rodziny.*

Nic więc dziwnego, że dziś patrzymy na papieskie dłonie oplecione różańcem ale bierzemy różaniec, w nasze ręce by nasze dziś i jutro zawierzyć Maryi. Zwróćmy uwagę, że pod koniec swojego życia Papież dał nam na nowo do ręki różaniec – przeżywaaliśmy Rok Różańca świętego, obecnie przeżywamy Rok Eucharystii i w tym roku Pan Bóg odwołał do siebie Jana Pawła II. Czyż nie jest to dla nas znakiem danym z wysoka.



foto. F. Natanek



## Prawda

Gdy wczoraj wieczorem patrzyłem na trzech prezydentów Stanów Zjednoczonych klęczących przy papieskiej trumnie, stawiałem sobie pytanie: dlaczego prezydenci największego mocarstwa na świecie klęczą przed polskim księdzem? Czym On był tak mocny za życia a jeszcze bardziej po śmierci, że politycy i wielcy tego świata chylą przed nim czoła. Wydaje się, że po modlitwie skałą, na której opierał się Papież, była prawda. W całym nauczaniu Ojca świętego przewija się myśl wyrażona w Deklaracji Synodu Biskupów Europy. Czytamy tam: *Niewatpliwie totalitarne reżymy Europy środkowo-wschodniej upadły z przyczyn ekonomicznych, społecznych i politycznych. Była jednak głębsza przyczyna natury etycznej, antropologicznej oraz duchowej. Podstawowy bowiem błąd marksizmu ma „charakter antropologiczny”, polegający na sprowadzeniu człowieka do czegoś wyłącznie materialnego i ekonomicznego. Ta fałszywa i nieadekwatna antropologia dała początek ekonomicznej i politycznej rzeczywistości, której niesprawiedliwość i nieludzkość z konieczności skazały ją na upadek.....*

*Z drugiej jednak strony rozpowszechnia się mentalność oraz postępowanie zmierzające jedynie do zaspokojenia różnych potrzeb, dbające wyłącznie o ekonomiczne korzyści. Popelnia się błąd polegający na uznaniu wolności jednostki za coś absolutnego i na negowaniu wszelkiego odniesienia do prawdy i dobra, które wykraczają poza interes indywidualny i grupowy... prowadzą one wielu do myślenia i postępowania tak, jakby boga nie było.*

Papież przez całe swoje życie głosił prawdę o człowieku i o Bogu. Prawdę, która wyzwala człowieka, zgodnie ze słowami Pana Jezusa z szatańskiego kłamstwa. Na szatańskim kłamstwie opierał się system marksistowski, ale też szatańskim kłamstwem jest pokusa życia, jakby Boga nie było. Jednemu i drugiemu kłamstwu Papież sprzeciwił się prawdą, że człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa, tego Chrystusa, który o sobie powiedział, że jest Prawdą. W swojej ostatniej książce **Pamięć i tożsamość** Ojciec święty przypomina: *„Poza Ewangelią człowiek pozostaje dramatycznym pytaniem bez odpowiedzi. Właściwą bowiem odpowiedzią na pytanie o człowieka jest Chrystus – Remedium hominis”*.

Tylko na skale prawdy człowiek może budować bezpieczną przyszłość. Nic więc dziwnego, że młodzież tak chętnie słuchała Ojca świętego, jej wrażliwe sumienie szuka prawdy, na pewnym fundamencie chce budować swoją przyszłość i choć Papież stawiał jej twarde wymagania, to młodzi intuicyjnie wyczuwali w nich prawdę. Dziś trzeba zapytać siebie: na czym buduję moją przyszłość? Czy na skale Chrystusowej prawdy czy nie daj Boże na piasku szatańskiego kłamstwa? Wykryte afery w naszej Ojczyźnie raz jeszcze przypominają, że kłamstwo ma krótkie nogi i na piasku nie da się zbudować szczęśliwego domu ani na tym, ani na drugim świecie.

## Miłość

Pan Jezus powiedział: *Po tym wszyscy poznają, żeście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.* (J 13,35) Jedną z pierwszych książek późniejszego Papieża nosi tytuł: **Miłość i odpowiedzialność**. Problemowi miłości poświęcił Ojciec święty nie tylko wiele rozpraw teoretycznych, ale

przede wszystkim swoim życiem i postępowaniem pokazał jak kochać człowieka. Każdego człowieka nawet swojego wroga. Słabym głosem po zamachu na jego życie powiedział: *„Z serca przebaczam mojemu bratu, który do mnie strzelał”*. A gdy nadarzyła się okazja poszedł odwiedzić go w więziennej celi. Wzrusza nas widok Papieża przytulającego do serca małe dziecko i pochylającego się nad ciężko chorym człowiekiem ale to nie wystarczy. Nie wystarczy się wzruszać, jak kobiety na Drodze Krzyżowej. Myśmy wszyscy patrzyli na ostatni etap krzyżowej drogi Ojca świętego. Odnoszę jednak wrażenie, że Papież, gdyby mógł, powiedziałby do nas to samo co Chrystus: nie płaczcie nade mną, nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszymi. Ja wypełniam do końca wolę Ojca niebieskiego i do niego idę szczęśliwy. Wy zostajecie na tym świecie i jeśli zabraknie w waszym życiu modlitwy, prawdy i miłości – przegracie na tym świecie i nie daj Boże w wieczności. Dlatego wołamy dziś: Janie Pawle – Rodaku nasz, byłeś dla nas wzorem i nauczycielem, byłeś skałą, bądź teraz dla nas Orędownikiem u Boga. Amen.

\*\*\*

## Przemówienie burmistrza Marka Czeczótki

**My limanowianie złączeni pamięcią, myślą i sercem z wielkim żalem żegnamy papieża Jana Pawła II Wielkiego Człowieka, Wielkiego Polaka, Najdroższego Nauczyciela „Honorowego Obywatela Miasta Limanowa”.**

W pamięci przywołujemy myśli i chwile, kiedy Ty Ojcze Święty kroczyłeś po ścieżkach globu i pukaleś do ludzkich serc, kiedy dawałeś wyrazy solidarności i łączności z każdym z nas. Jakże aktualne są dziś Twoje słowa:

**„Szukałem was. A teraz wy przyszliście do mnie”.**

Dziękujemy za wszystko, co było treścią Twojego papieskiego pontyfikatu, tego niezwykłego czasu, w którym dane nam było żyć. Limanowa jest związana z Tobą Ojcze Święty przez wiele faktów. Jako arcybiskup krakowski w 1966 r. koronowałeś tu Pietę limanowską, a później już jako papież w 1983 r. rekoronowałeś Ją na Błoniach Krakowskich. Podniosłeś nasz Kościół – pomnik setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja do rangi bazyliki.

W liście z 3 maja 1991 r. napisałeś do nas *„łączę się duchowo z Diecezją Tarnowską i z miastem Limanowa. Życzę, aby to wielkie wydarzenie sprzed 200 lat było dla wszystkich okazją do refleksji i zachętą do szukania sprawiedliwych i mądrych rozwiązań...”*



fot. F. Natanek



# NIE BÓJCIE SIĘ... KOCHAĆ!



“Nie zagłuszajcie swojego sumienia. Nie zniekształcajcie go. Nazywajcie dobro i zło po imieniu.”



# BYŁEŚ, JESTEŚ, BĘDZIESZ...

